

WERONIKA PAWŁOWICZ

Biblioteka Śląska, Katowice

Numer ORCID: 0000-0002-3502-1376

Turystyczne pasje doktora Józefa Mayera (1902–1996) w jego twórczości publicystycznej i na fotografiach

Streszczenie

W 2023 roku Biblioteka Śląska zakupiła bogaty, liczący 440 jednostek, zbiór fotografii z kolekcji Józefa Mayera, zasłużonego pracownika katowickiej książki. Był on wytrawnym naukowcem, literaturoznawcą i bibliografem, nauczycielem akademickim, autorem licznych artykułów i opracowań, ale też bibliofilem oraz miłośnikiem teatru i baletu. Zdjęcia, wykonane głównie w latach międzywojennych, dokumentują jeszcze dwie jego pozazawodowe pasje: turystykę i fotografię. W artykule przypomniano postać Józefa Mayera oraz omówiono jego fascynujące podróże, barwnie opisane w reportażach publikowanych w międzywojennej prasie oraz udokumentowane czarno-białymi fotografiami.

Słowa kluczowe

turystyka, fotografia, reportaże z podróży, Biblioteka Śląska, Józef Mayer, SS „Polonia”

W 2023 roku Biblioteka Śląska zakupiła bogaty, liczący 440 jednostek, zbiór fotografii z kolekcji docenta Józefa Mayera, jednego z najbardziej zasłużonych pracowników katowickiej księżnicy. Zdjęcia, wykonane głównie w latach międzywojennych, dokumentują dwie pozazawodowe pasje tego naukowca i bibliotekarza: turystykę i fotografię. Są też pretekstem, aby przypomnieć tę niezwykłą postać i wraz z nią odbyć kilka fascynujących podróży, opisanych barwnymi tekstami oraz udokumentowanych czarno-białymi fotografiami. Dają też możliwość uzupełnienia portretu tego wybitnego pracownika biblioteki.

Józef Mayer przepracował w Śląskiej Bibliotece Publicznej, a później w Bibliotece Śląskiej łącznie 30 lat. Pochodził z Małopolski, studiował we Lwowie i tam też rozpoczął pracę bibliotekarza. Dwukrotnie w ciągu swego życia przenosił się ze Lwowa do Katowic, by podjąć pracę w Śląskiej Bibliotece Publicznej. Był wytrawnym naukowcem, literaturoznawcą i bibliografem, nauczycielem akademickim, autorem licznych artykułów i opracowań, a także bibliofilem oraz miłośnikiem teatru i baletu. Wielokrotnie już omawiano życie i działalność bibliotekarską oraz naukową Józefa Mayera, podkreślając jego rolę jako badacza i odkrywcy¹. W niniejszym artykule szerzej przedstawione zostaną mniej znane fakty z jego biografii, czyli liczne podróże po Polsce i Europie, udokumentowane fotografiami i reportażami.

Józef Jan Mayer urodził się 12 lipca 1902 roku² w Bieczu. Uczył się w Gorlicach i w tamtejszym klasycznym Gimnazjum Państwowym zdał z odznaczeniem egzamin maturalny³. W latach 1920–1925 studiował na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Głównym przedmiotem jego nauki była literatura i język polski, a pobocznymi: historia, filozofia, germanistyka i romanistyka⁴. W 1929 roku uzyskał stopień doktora filozofii w zakresie filologii polskiej⁵. Od 1 czerwca 1923 roku pracował jako bibliotekarz: najpierw w Bibliotece

¹ Zob. m.in. I. Nitsche, *Doc. dr Józef Mayer*, „Śląskie Miscellanea” 1993, t. 5, s. 9–28 [z bibliografią wybranych prac J. Mayera]; J. Starnawski, *Józef Mayer (1902–1996)*, [w:] tegoż, *Ludzie książki*, Częstochowa 2000, s. 200–208; D. Musioł, *Profesora Józefa Mayera curriculum vitae*, „Książnica Śląska” 1993, t. 25, s. 104–108; M. Skóra, *Profesora Józefa Mayera „Nieznane Estreicherowi”*, [w:] *Śląscy uczeni. O tych co odeszli*, cz. 1, red. J. Malicki, J. Śliwiok, M. Skóra, Katowice 2004, s. 91–107; H. Rechowicz, *Józef Mayer*, [w:] tegoż, *Suum cuique. W dziewięćdziesięciolecie. Sylwetki pracowników Biblioteki Śląskiej*, Katowice 2012, s. 69–81; W. Pawłowicz, *Janina Berger-Mayerowa (1900–1971) i Józef Mayer (1902–1996)*, [w:] *Bibliotekarze i pracownicy książki województwa śląskiego*, red. M. Kycler, J. Sadowska, Warszawa 2021, s. 56–62; też, *Naukowiec, bibliotekarz, podróżnik. Józef Mayer (1902–1996)*, [w:] *Między Kresami Wschodnimi a Śląskiem. Biografie niebanalne*, pod red. nauk. J. Lusek, Bytom 2023, s. 243–271; też, *Józef Jan Mayer*, [w:] *Kresowanie na Śląsku do 1945 roku. Leksykon*, t. 1, pod red. K. Kleszcza i M. Kalczyńskiej, Opole 2023, s. 217–219.

² Był synem nauczyciela Jana Mayera oraz Zofii z Malinowskich. Zob. Archiwum Państwowe w Rzeszowie. Oddział w Sanoku. Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Bieczu. Księga urodzeń od 1898–1907, sygn. 60/1117/0/-/3.

³ Zob. J. Mayer, *Świadectwa gimnazjalne*, [w:] tegoż, *Dokumenty i materiały związane z życiem i działalnością naukową*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 2159 IV/1.

⁴ Indeks J. Mayera, o numerze 4993, wystawiony był 31 grudnia 1920. Zob. *Indeksy z czasów studiów*, [w:] J. Mayer, *Dokumenty i materiały związane z życiem i działalnością naukową*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 2159 IV/2.

⁵ *Dyplom doktorski*, [w:] J. Mayer, *Dokumenty i materiały związane z życiem i działalnością naukową*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 2159 IV/4.

Baworowskich we Lwowie (w niepełnym wymiarze godzin, w latach 1923–1927), a od 1925 roku w Bibliotece Uniwersyteckiej⁶. W marcu 1935 roku zdał egzamin uprawniający do zajmowania stanowisk pierwszej kategorii w państwowej służbie biblioteczej. W 1937 roku miała miejsce pierwsza przeprowadzka Mayera do Katowic: 1 listopada tego roku objął posadę bibliotekarza kontraktowego w Śląskiej Bibliotece Publicznej⁷. Włączył się w życie naukowe i kulturalne regionu, współpracując m.in. z pismami „Fantana” i „Zaranie Śląskie”. Zetknął się też z Do-manem Wieluchem, autorem *Słownika chińsko-polskiego*. Opisał jego zainteresowania i bibliotekę, a także podjął u niego naukę języka chińskiego⁸. Po wybuchu II wojny światowej wyjechał z Katowic i po dłuższej tułaczce dotarł do Lwowa. Pracował w bibliotekach Instytutu Medycznego oraz Politechniki. W czerwcu 1941 roku ukończył kursy bibliotekarskie dla pracowników naukowych bibliotek Lwowa⁹. Po zakończeniu wojny, 6 czerwca 1945 roku zawarł związek małżeński z Janiną Bergerówną¹⁰.

Jesienią 1945 roku po raz drugi, już ostatecznie, małżonkowie opuścili Lwów i przyjechali do Katowic. 2 października oboje powrócili do pracy w Śląskiej Bibliotece Publicznej¹¹. Mayer został kierownikiem Działu Opracowania, w latach 1957–1965 pełnił funkcję wicedyrektora Biblioteki, a następnie objął stanowisko kierownika Działu Zbiorów Specjalnych. W 1955 roku został docentem, a w 1964 roku samodzielnym pracownikiem naukowo-badawczym. Od 1957 roku był również wykładowcą w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Katowicach i na Uniwersyte-

⁶ Zob. m.in. *Sprawozdanie Biblioteki Uniwersyteckiej we Lwowie za czas od 1 kwietnia 1928 do 31 marca 1929*, Lwów 1930, s. 3; *Program wykładów oraz skład Uniwersytetu w roku akademickim 1932/33*, Lwów 1932, s. 127 (sekretarz); *Skład Uniwersytetu w roku akademickim 1935/36*, Lwów 1935, s. 46 (asystent biblioteczny).

⁷ *Sprawozdanie Dyrektora Śląskiej Biblioteki Publicznej imienia Józefa Piłsudskiego z działalności Biblioteki w roku 1937*, [Katowice 1938], s. [3–4].

⁸ J. Mayer, *O chińskich księgach i wydawnictwie „à la chinoise” na Śląsku*, „Silva Rerum” 1938, nr 8, s. 202; tenże, *Śląsk centrum... chińszczyzny*, „Kurier Poranny” 1938, nr 62, s. 8. Zob. też. J. Mayer, W. Szewczyk, *W kręgu Domana Wielucha*, Katowice 1987, s. 12–13.

⁹ Zob. Poswidceniâ, L'viv 1 VI 1941, [w:] J. Mayer, *Dokumenty i materiały...*, sygn. R 2159 IV/4, k. 18.

¹⁰ Janina Kazimiera Berger (1900–1971) ukończyła studia z zakresu historii i historii sztuki na Uniwersytecie Lwowskim, w 1932 roku uzyskała stopień doktora. Od 1 kwietnia 1939 roku pracowała w Śląskiej Bibliotece Publicznej w Katowicach. Podczas wojny przebywała we Lwowie, pracując w tamtejszych bibliotekach. Po wojnie w katowickiej księżnicy zorganizowała Dział Zbiorów Specjalnych i była jego kierownikiem. W 1964 roku zachorowała, rok później przeszła na emeryturę. Zmarła w 1971 roku. J. Mayer w 1990 roku ożenił się powtórnie, ze swoją szwagierką Marią Jastrzębską-Kowarczyk (1912–1997). Zob. m.in. J. Kelles-Kraus, *Janina Berger-Mayerowa (1900–1971)*, „Roczniki Biblioteczne” 1972, z. 1/2, s. 391–395; J. Mayer, *Berger-Mayerowa Janina Kazimiera (4 XII 1900 Lwów–24 V 1971 Katowice)*, [w:] *Słownik pracowników książki polskiej. Suplement*, Warszawa–Łódź 1986, s. 19–20; W. Pawłowicz, *Janina Berger-Mayerowa*, [w:] *Kresowanie na Śląsku...*, s. 37–39.

¹¹ J. Mayer, *Do Dyrekcji Śląskiej Biblioteki Publicznej*, Katowice 2 października 1945 r., [w:] tegoż, *Dokumenty i materiały związane z karierą zawodową i działalnością naukową*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 2569 III, k. 2.

cie Śląskiem¹². 1 listopada 1972 roku przeszedł na emeryturę, nie zakończył jednak swej działalności badawczej i publicystycznej¹³.

Józef Mayer uczestniczył w pracach towarzystw naukowych, zawodowych i kulturalnych¹⁴. Był autorem licznych publikacji naukowych. Pierwsze, literaturoznawcze prace opublikował w 1925 roku w „Pamiętniku Literackim” i „Ruchu Literackim”. Kolejne artykuły dotyczyły problemów książki i jej dziejów, wystaw, bibliografii. Kilka prac poświęcił też zagadnieniom książki w Żółkwi oraz „nieznanemu” listowi Henryka Sienkiewicza. Jako pracownik Śląskiej Biblioteki Publicznej i później Biblioteki Śląskiej, Józef Mayer wraz z żoną prowadził prace badawcze, wykorzystując zbiory księżnicy. Był odkrywcą dzieł unikatowych, rzadkości bibliograficznych, m.in. utworu sowizdrzalskiego *Jantaszek z woyny moskiewskiej*. Odnalezione dzieła przedstawiał podczas konferencji oraz w licznych artykułach¹⁵.

Wiedzę o książkach i bibliotekach przybliżał też na łamach czasopism popularnych, głównie lwowskiego „Dziennika Polskiego”. Spod jego pióra wyszły recenzje najnowszych książek, m.in. Jalu Kurka *Woda wyżej*, Jana Parandowskiego *Niebo w płomieniach* czy *Rocznika Kasprowiczowskiego*. Prezentował publikacje obce, omawiając poglądy ich autorów na sprawy Polski. Działalność popularyzatorską kontynuował również w okresie powojennych, publikując na łamach „Dziennika Zachodniego”, jego dodatku „Świat i Życie” czy „Poglądów”.

Był również autorem szczególnego utworu, przygotowanego w 1936 roku w związku z konkursem „Literatura i geografia”, ogłoszonym przez redakcję „Wiadomości Literackich”. Zadanie konkursowe polegało na napisaniu opowiadania zawierającego jak najwięcej ukrytych nazw geograficznych. Spośród nadesłanych 193 odpowiedzi wybrano opowiadanie najlepsze – zarówno pod względem literackim, jak i liczby ukrytych nazw. Zwyciężył właśnie dr Józef Mayer, który w 250 słowach tekstu zawarł aż 200 nazw. Jako nagrodę otrzymał 100 zł, a ponadto wydrukowano jego utwór wraz z wyszczególnieniem wszystkich nazw¹⁶.

Po przeprowadzce do Katowic Mayer nie zerwał kontaktów z „Dziennikiem Polskim” i przysyłał tam korespondencje dotyczące Śląska. Przedstawił lwowiakom poetów urodzonych i tworzących na Śląsku¹⁷. Jako częsty gość katowickie-

¹² Podczas uroczystego rozpoczęcia roku akademickiego 1958/1959 wygłosił wykład inauguracyjny *Z dziejów mecenatu książki polskiej*. Zob. Archiwum Zakładowe Biblioteki Śląskiej. Akta osobowe. Mayer Józef. Bibliografia.

¹³ Jeden z ostatnich jego tekstów ukazał się w 1984 roku: J. Mayer, *Z ziemi rumuńskiej do Polski*, „Dziennik Zachodni” 1984, nr 115, s. 5.

¹⁴ Działal m.in. w Związku Bibliotekarzy Polskich (w kołach lwowskim i katowickim), Towarzystwie Polsko-Włoskim „Dante Alighieri”, a po II wojnie światowej w Śląsko-Dąbrowskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk (1946–1949), Śląskim Instytucie Naukowym (1957–1970), Wrocławskim Towarzystwie Naukowym (od 1954 roku). Był wieloletnim członkiem Towarzystwa Miłośników Książki we Lwowie, a następnie w Katowicach. Włączył się w prace powstałego w 1989 roku Towarzystwa Miłośników Lwowa.

¹⁵ O publikacjach J. Mayera zob. m.in. U. Gumuła, *Prace naukowe profesora Józefa Mayera*, „Książnica Śląska” 1993, t. 25, s. 109–114.

¹⁶ Zob. *Rozstrzygnięcie konkursu „Literatura i geografia”*, „Wiadomości Literackie” 1936, nr 10, s. 8.

¹⁷ J. Mayer, *Śląsk poetycki*, „Dziennik Polski” 1938, nr 307, s. 11.

go Teatru Polskiego im. Stanisława Wyspiańskiego, dzielił się wrażeniami z przedstawień, najczęściej związanych ze Lwowem. Ze swadą i dowcipem oceniał dobór repertuaru, reżyserię, scenografię, grę aktorów. Zrecenzował m.in. *Na Łyczakowie* Wiktora Budzyńskiego, *Teklę* Jerzego Kossowskiego, *Skiz* Gabrieli Zapolskiej, *Króla Stefana* Kazimierza Brończyka, *Lato w Nohant* Jarosława Iwaszkiewicza i *Głębień na Zimnej*, w której zagrała Irena Kwiatkowska¹⁸.

Uwagę przybysza ze Lwowa zwróciły drewniane kościoły przenoszone w nowe miejsca: z Syryni do Parku Kościuszki w Katowicach oraz z Knuruwa do Chorzowa¹⁹. Szerokie omówienie wystawy ponad 700 fotografii zatytułowanej „Piękno ziemi śląskiej i Zaolzia” zamieścił w „Dzienniku Polskim” i „Tygodniku Ilustrowanym”²⁰. Na łamach lwowskiego pisma przedstawił też ścienny „Kalendarz Śląski” na 1939 rok, o którym tak pisał:

Otwiera go barwna okładka z typowo śląskim „Lasem kominów” według zdjęcia J. Bułhaka i nastrojową inwokacją: „O piękna ziemio śląska...”. Dalsze kolejne zdjęcia równie wybitnych fotografików, głównie śląskich, ukazują jej różnorodne oblicze: malownicze pogórza Beskidu, czarne wnętrza kopalń, potężne huty, pobudowane przez Polskę drogi, ciche drewniane kościoły wiejskie i nowoczesne, również przez Polskę dopiero wzniesione zakłady użyteczności publicznej. Krótkie teksty pod fotografiami podają z jednej strony zwięzłe informacje o Śląsku, z drugiej – dają jego poetycką ilustrację w wyjątkach z autorów śląskich: Kossak-Szczuckiej, Morcinka, Zabierzewskiej, Kubisza, Osmańczyka... W całości – pomysłowe, ładne i godne poparcia wydawnictwo²¹.

Pasją Józefa Mayera była turystyka. Wędrował po Polsce i Europie – w celach naukowych, ale przede wszystkim wypoczynkowych i poznawczych. Wyjazdy dokumentował obrazem (fotografie), a także słowem (korespondencje i reportaże). 440 fotografii zakupionych w 2023 roku przez Bibliotekę Śląską, to w większości zdjęcia wykonane przez jej zasłużonego pracownika podczas wędrówek²². Na czarno-białych fotografiach uwiecznione zostały krajobrazy, zabytki, scenki rodzajowe i znajomi. Część zdjęć jest podpisana na odwrocie – podano nazwy miejscowości i obiektów, z rzadka pojawiają się daty i nazwiska przedstawionych osób, co stwarza trudności identyfikacyjne.

¹⁸ Tenże, *Na Łyczakowie – w Katowicach*, „Dziennik Polski” 1938, nr 23, s. 10; tenże, *Tylko polski repertuar! O teatrze śląskim i prapremierze „Tekli” Jerzego Kossowskiego*, „Dziennik Polski” 1938, nr 44, s. 11; tenże, „*Skiz*” Zapolskiej na Śląsku, „Dziennik Polski” 1938, nr 99, s. 6; tenże, *Premiera lwowskiego autora w Katowicach („Król Stefan” K. Brończyka na scenie Teatru im. St. Wyspiańskiego)*, „Dziennik Polski” 1938, nr 300, s. 10; tenże, *Premiery śląskie*, „Dziennik Polski” 1939, nr 96, s. 6.

¹⁹ Tenże, *O wędrownych kościołach śląskich*, „Dziennik Polski” 1939, nr 98, s. 9.

²⁰ Tenże, *Piękno ziemi śląskiej w fotografii*, „Dziennik Polski” 1938, nr 331, s. 6; nr 332, s. 6–7; tenże, *Piękno ziemi śląskiej*, „Tygodnik Ilustrowany” 1938, nr 51, s. 987–988.

²¹ J.M. [J. Mayer], „*Kalendarz Śląski*”, „Dziennik Polski” 1938, nr 357, s. 9.

²² W kolekcji tej znalazła się jedna fotografia związana z Biblioteką Śląską, wykonana 25 maja 1948 roku podczas jubileuszu Feliksa Dłubka. Przedstawia ona wszystkich ówczesnych pracowników Śląskiej Biblioteki Publicznej, a w pierwszym rzędzie widoczni są Józef Mayer oraz jego żona Janina. Dotąd w zbiorach Biblioteki Śląskiej znajdowała się tylko niedatowana kopia tej fotografii, a dzięki opisanej przez Mayera i pozyskanej z jego kolekcji odbitce można było dokładnie określić czas wykonania tego zdjęcia. Zob. *Jubileusz Feliksa Dłubka*, 25 V 48, fotografia Biblioteki Śląskiej, sygn. Fot. 16670 I.

Swoimi wrażeniami z podróży Mayer dzielił się z czytelnikami „Dziennika Polskiego” oraz warszawskiego „Tygodnika Ilustrowanego”. W napisanych barwnie korespondencjach zamieszczał liczne informacje historyczne, przyrodnicze, biograficzne, omawiał odniesienia literackie, a także swoje wrażenia (nie tylko estetyczne). Artykuły o odwiedzanych miejscach publikowane były w latach późniejszych, niektóre przysyłał do Lwowa, mieszkając już w Katowicach. W tekstach rzadko pojawiają się daty podróży. Niektóre wyjazdy posiadają relację drukowaną, z innych posiadamy jedynie fotografie, z kilku natomiast zachowały się obie formy dokumentacji. Przypuszczać więc można, iż do Biblioteki trafiła jedynie niewielka część zdjęć Józefa Mayera.

Największa grupa fotografii przedstawia wakacyjną wyprawę do Karpat Wschodnich²³. Mayer, wraz z siostrą Marią²⁴ i grupą znajomych, odpoczywał tam prawdopodobnie w sierpniu 1932 roku. Datę taką można ustalić na podstawie dedykacji zapisanej na jednej z odbitek: „P. Helenie, na pamiątkę wycieczki do Żabięgo na pstrągi („pięć niewiast i – jedna ofiara”) Dr Józef Mayer. 22 VIII 1932”. Nie można niestety ustalić, czy jest to fotograficzna relacja z jednego, czy też kilku wyjazdów w te okolice. Zamieszczone na odwrocie niektórych zdjęć podpisy wskazują, że Mayer z przyjaciółmi przebywał w Mikuliczynie, Kosmaczu, Jamnej, Tatarowie, Worochcie oraz w odległym Żabiem (obecnie Wierchowina). Razem zdobywali szczyty: Chomiak, Gorgan Burczykowski, Świnianka, Kosmacz, Jawornik, Rokietę Wielką. Powędrowali do Kamienia Dobosza, podziwiali mosty kolejowe nad Prutem, wodospady Huk i Kapliwiec, dotarli nad jezioro Szybene. Kąпали się w Prucie, Czeremoszu, Rybnicy. Wędrowali pieszo i konno, spotkali się również z Huculami. Na jednej tylko fotografii napisał nazwisko przedstawionej osoby: „p. Alina Stefańska”. Kilka fotografii zostało wykonanych w domu państwa Wiuchowskich w Mikuliczynie oraz u państwa Tuszyńskich w Kosmaczu. W „Dzienniku Polskim” ukazał się artykuł Mayera poświęcony zabytkowej, oryginalnej i pięknej huculskiej chacie w Worochcie²⁵.

Pojechał też nad polskie morze, co zostało uwiecznione na 11 fotografiach. Wybrali się tam w piątkę – dwie kobiety (m.in. jego siostra Maria) i trzech mężczyzn. Być może zamieszkali w Helu – na tamtejszym moło możemy zobaczyć Marię i dwóch jej towarzyszy. Opalali się na plaży w Dębkach, najdalej na zachód wysuniętej na polskim wybrzeżu osadzie rybackiej, w pobliżu granicy z Niemca-

²³ J. Mayer, [Karpaty Wschodnie w obiektywie Józefa Mayera], 124 fotografie Biblioteki Śląskiej, sygn. Fot. 16671 I.

²⁴ Maria Mayerówna (1900–1946). Data urodzenia ustalona na podstawie sprawozdań szkoły w Gorlicach. W wykazie maturzystów w 1919 roku zapisano: Maria Joanna Zofia Mayerówna, ur. 16 października 1900 roku w Żółkwi. Inżynier Maria Mayerówna wymieniana jest jako nauczycielka fizyki i chemii w Miejskim Gimnazjum koedukacyjnym im. Herburtów w Dobromilu. Później pracowała w gimnazjum w Żółkwi. Należała do Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych. Zob. m.in. V. *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum w Gorlicach za rok szkolny 1918/19*, Gorlice 1919, s. 8; Z. Zagórowski, *Spis nauczycieli szkół wyższych, średnich, zawodowych, seminarjów nauczycielskich oraz wykaz zakładów naukowych i władz szkolnych*, rocznik II, Warszawa, Lwów 1926, s. 131; Archiwum Zakładowe Biblioteki Śląskiej. Akta osobowe. Mayer Józef. Ankieta personalna.

²⁵ Tenże, *Huculska chata sprzed stu lat*, „Dziennik Polski” 1936, nr 269, s. 15–16.

mi, co udokumentowano na kilku fotografiach. Popłynęli łódką żaglową, zapewne rybacką, do Rzucewa. Pojechali też w okolice Kartuz, nad jeziora Klasztorne i Ostrzyckie²⁶. Takie wycieczki były proponowane w przewodnikach po polskim wybrzeżu²⁷. Pobyt nad polskim morzem związany był prawdopodobnie z wycieczką transatlantykiem „Polonia” do fiordów Norwegii w lipcu 1933 roku ponieważ na fotografiach można dostrzec te same osoby.

Z wyjazdu nad morze nie zostawił Mayer relacji słownej. W czasopismach zamieścił jednak opisy jeszcze dwóch polskich podróży. Pierwsza wiodła do Wysowej, „Kopciuszka zdrojowisk polskich”, na granicy powiatu gorlickiego i Czechośłowacji. To jego strony rodzinne, toteż zawarł w tekście opisy Biecza i Gorlic, miast sobie bliskich:

Dziś Wysowa jest bezpretensjonalną miejscowością leczniczą, w której amatorzy ciszy, niezrażeni brakiem komfortu (i równie leczniczą odrobiną nudy) mogą odzyskać spokój i zdrowie. Podróż do Wysowy jest dosyć urozmaicona. Po drodze mija się Biecz, jedno z najstarszych miast w Polsce, położone na historycznym szlaku z Węgier do Polski. Miasto – dziś ledwie trzytysięczne – za Kazimierza Wielkiego dla jego 17 kościołów zwano „małym Krakowem”. W zamku, z którego pozostały ruiny, przebywała często królowa Jadwiga. W fundowanym przez Łokietka kościele gotyckim z 1326 r., jakiego i „duży Kraków” by się nie powstydził, mieści się dziś jej oratorium. Zachował się również dom, w którym w 1512 r. przyszedł na świat Marcin Kromer [...]. Była tu też Akademia katowska, a miecz katowski przechował się do dziś w starożytnej wieży ratuszowej, niegdyś dzwonnicy kościoła św. Ducha [...].

Jakby dla kontrastu epok: minionej i nowoczesnej wybiegają naprzeciw kominy rafinerii i fabryk Mariampola, przedmieścia Gorlic. Zachował się tu dąb, na którym Pol wyrzeźbił Chrystusa – lecz jakże zmienił się sielski pejzaż z czasów poety. W miejsce drzew wyrósł las szybów – świadectwo, że tu właśnie, w Gorlicach, począł się przemysł naftowy [...].

Gorlice zawdzięczają swą sławę bitwie w dniu 2 V 1915 r., od której rozpoczął się odwrót Rosjan i pierwszym źródłom ropy. Mniej natomiast wie się o historii tego miasta z XIV w., założonego pono przez osiedleńców z Görlitz na Śląsku²⁸.

Za położoną w ciepłej, słonecznej dolinie Wysową znajdował się park z zakładem leczniczym, gdzie kuracjusze mogli korzystać z wód zdrojowych, łaźniek borowinowych i mineralnych. Mayer zachęcał, aby wędrować po pięknych okolicach, zwiedzać drewniane kościołki, cmentarze wojenne, szyby i rafinerie. Ponadto zasugerował:

Warto też odbyć wycieczkę do Słowaczyny. Wobec zamknięcia przedwojennej drogi z Wysowy na Węgry i ustanowienia punktu przejściowego na drugim końcu powiatu, trzeba tu korzystać najczęściej z zielonej granicy, przydając wrażeniom turysty i niewinnej wycieczce na czeską śliwownicę emocyj przemysłownika czy wagabundy²⁹.

²⁶ Tenże, [*Wypoczynek nad Bałtykiem*], 8 fotografii Biblioteki Śląskiej, sygn. Fot. 16658 I; tenże, *Na molo w Helu*, fotografia Biblioteki Śląskiej, sygn. Fot. 16659 I; tenże, *Przed pałacem w Rzucewie*, fotografia Biblioteki Śląskiej, sygn. Fot. 16657 I; tenże, *Kartuzy*, *Jezioro Klasztorne*, fotografia Biblioteki Śląskiej, sygn. Fot. 16655 I; tenże, *Jezioro Ostrzyckie*, fotografia Biblioteki Śląskiej, sygn. Fot. 16656 I.

²⁷ Zob. W. Zakrzewski, B. Koselnik, H. Dąbrowska, *Gdynia i wybrzeże. Przewodnik ilustrowany z 2 mapkami*, Warszawa 1933.

²⁸ J. Mayer, *Wysowa – uboga krewna Krynicy*, „Dziennik Polski” 1937, nr 209, s. 16–17.

²⁹ Tamże, s. 18.

Z kolei w 1938 roku w „Dzienniku Polskim” ukazał się jego artykuł poświęcony Pustyni Błędowskiej (być może przyjechał tu, pracując już w Katowicach). Opisał dokładnie jej położenie, dojazd, okoliczne miasta (m.in. Olkusz) i rzeki (Białą i Czarną Przemszę, łączące się w Trójkącie Trzech Cesarzy pod Mysłowicami), a także – ograniczone możliwości zwiedzania pustyni:

W konfiguracji całości i oglądany z wysoka: z lotu ptaka zespół owych piaszczysk wygląda jak jakaś nieregularna, płowa ośmiornica rzucona w ciemną, zieloną głąb lasów sosnowych, czyhających na nią po brzegach. I to właśnie, dość oryginalne i rzadkie na rzeczywistej pustyni połączenie: drzew i pustkowia, roślinności i piasków – sprawia, iż obraz ogólny tego niewątpliwego fenomenu natury u nas jest zarówno niezwykle jak jednak i trochę za mało pustynny. Toteż do istotnej Sahary pozostaje mu nadal dość – daleko. [...]. Ktokolwiek zwiedzał choćby o tyle mniejsze inne piaszczyska afrykańskie, jak np. dzikie przedroża Atlasu w Maroku, temu pustkowie błędowskie wyda się tylko łagodną miniaturą groźnej, prawdziwej pustyni [...].

Jedzie się do niej z Olkusza parę kilometrów na zachód, z swojską kiepską drogą [...]. Na końcu naszej drogi leży wieś Klucze – jednak, jak na kluczowe zamknięcie „pustyni” aż zbyt zielona i bogata w wody. Trochę dalej za wsią pieszka ścieżka w bok, w rzadki sosnowy las. I w tej chwili staje przed turystą uzbrojony posterunek. Pustynia Błędowska jest dziś bowiem obiektem wojskowym. Zrazu należała do poligonu artyleryjskiego, od r. 1928 służy jako teren ćwiczebnych lotów aeroplanów wojennych. Dlatego też surowo zabrania się dokonywania zdjęć – tak, jakby można coś sfotografować na gołych piaskach. [...] Wolno tu przejść zaledwie parę kroków: do pierwszej wydmy, a i to pod czujnym okiem towarzyszącej eskorty. Czy nie za wiele jednak honoru, jak na – bądź co bądź – pustynię?³⁰

Józef Mayer wielokrotnie wyjeżdżał poza granice Polski. Dokumentacja fotograficzna i ta zawarta w reportażach może wskazywać, że co najmniej dwukrotnie był we Włoszech. W 1930 roku wyjechał do Florencji, gdzie od 14 lipca do 28 sierpnia uczestniczył na tamtejszym uniwersytecie w kursie poświęconym kulturze i literaturze włoskiej³¹. Mieszkał wówczas przy Via Venezia³², ulicy niedaleko uniwersytetu, być może w gościnie u państwa Billom. Wskazywać na to mogą zdjęcia z członkami rodziny, wykonane w mieszkaniu i w pobliskim ogrodzie botanicznym³³. Czas ten wykorzystał też na zwiedzanie miasta i okolic, wiele miejsc i obiektów utrwalając na fotografiach. Na 32 zdjęciach z Florencji możemy zobaczyć nie tylko ulicę Via Venezia, gdzie mieszkał, ale przede wszystkim gmachy katedry, Palazzo Pitti, Palazzo del Vescovo, Galerię Uffizi, Chiostro di S. Marco, ogrody z fontannami, etruskie termy i rzymski amfiteatr, mosty nad rzeką Arno, ogólne widoki miasta i okolic³⁴.

Jako uczestnik kursu mógł korzystać z 30% zniżki na cztery przejazdy koleją, z prawem przerwania podróży na stacjach pośrednich. Pierwszy przejazd przeznaczony był na dojazd koleją włoską do miejsca kursu (jechał z Tarvisio w po-

³⁰ Tenże, *Na polskiej Saharze*, „Dziennik Polski” 1938, nr 174, s. 10.

³¹ Zob. *Corsi di Cultura per stranieri e connazionali*, [w:] J. Mayer, *Dokumenty i materiały...*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 2159 IV/4, k. 2–15.

³² Zob. *Soggiorno degli Stranieri in Italia*, tamże, k. 16–17.

³³ Tenże, *[Józef Mayer we Florencji]*, 4 fotografie Biblioteki Śląskiej, sygn. Fot. 16647 I. Podpisy na zdjęciach: „Florencja, Via Venezia. Rodzina pp. Billom” (fot. 2), „Giardino Botanico. P. Billom i Ines Cozza” (fot. 4).

³⁴ Tenże, *[Florencja, Piesole i okolice, Włochy]*, 32 fotografie Biblioteki Śląskiej, sygn. Fot. 16646 I.

blizu granicy z Austrią). Pojechał następnie do Ventimiglia (przez Pizę i Genuę), a także do Rzymu, skąd – przez Florencję i Wenecję – wyruszył w drogę powrotną do Tarvisio³⁵.

W „Gazecie Polskiej” po kilku latach zamieścił dwa artykuły o Florencji. Pierwszy poświęcił katedrze, jej budowie, architektom, zwiedzaniu i przepięknym widokom z kopuły. Niezwykle sugestywnie i zarazem precyzyjnie opisał drogę na szczyt kopuły:

W lewej nawie mieści się wejście na szczyt kopuły, na wysokość 107 m. Nie każdy zdobędzie się na tę drogę. 463 stopni zniszczonych i męczących w ciemności z rzadka rozjaśnionej bocznymi okienkami – to nie to samo, co np. wejście na kopułę św. Piotra, wyższą zaledwie o 10 m., lecz ileż dostępniejszą dzięki niskim stopniom [...]. Wspiąwszy się do podstaw kopuły, wychodzimy po raz ostatni na jasne wnętrze katedry dookołnym najwyższym krużgankiem, który pozwala stąd obejrzeć z bliska malowidło w kopule, słaby zresztą „Sąd Ostateczny” Vasariego i Zuccariego, i spojrzeć w przepaścistą głęb kościoła, na ledwie majaczące niedokończone „Złożenie do grobu”, potężną rzeźbę Michała Anioła, ustawioną w dole pod nami. A potem trzeba pograć się znów w mrok wnętrza kopuły. Schody nie idą tu już prosto w górę, lecz biegną pomiędzy dwiema leżącymi na sobie półkulami budowli jakąś własną, krętą drogą – w cieśni i ciemni. Mającą gdzieniegdzie podpory, łączące obie te części, łuki i wiązania. Rozprażona słońcem kopuła zewnętrzna tchnie ostrą, duszną wonią starych zapraw i odwiecznych pokładów kurzu w zakamarkach po niedostępnych kątach, którym i najzawziętsza gospodyni z „Elektroluksem” nie dałaby rady. Gdzieniegdzie trzeba się schylać w przejściach – jakby pod naporem wiszącej tuż nad nami górnej półkuli, spod której, jak i spod nas, zdaje się umykać wygięta płaszczyzna dolnej. W tym położeniu przegięty w bok człowiek zatracca wraz z naturalną postawą wrodzone wycucie pionu, jako linii swego ciała i linii świata. Kołując tak w ustawicznym przegięciu po coraz wyższym węższym obszarze kopuły, w zawrocie głowy, duszności i ciemności – zatracca się zmysł równowagi, a wycucie świata jako zespołu przecięć linii prostych i równych płaszczyzn przemienia się w jakieś męczące, chimeryczne odczucie spiral i kulistości. Wycucie to zdaje się promieniować na zewnątrz, poza kopułę, na cały świat. Wydaje się, jakbyśmy patrzyli na kulę ziemską gdzieś bardzo z daleka, tak że widzimy i czujemy jej krągłość – a zarazem jesteśmy sami zamknięci w wnętrzu tej kręcącej się z nami kuli. Na szczęście migoce już przed oczyma wysoko w sklepieniu daleki otwór zewnętrznego krużganka kopuły, pod końcową latarnią, niby błada gwiazda dnia nad światem chaosu. Znużeni fizycznie i psychicznie zdobywamy skokiem z ciemności ku światłu ostatni stopień. Przed nami, w obramieniu kutego w marmurze portalu, poza wątlą balustradą krużganka i ponad umykającymi w dół spadzistościami kopuły otwiera się szeroka, pełna powietrza i barw panorama: – szare i czerwone dachy i mury, bliska, biała i smukła Campanile Giotto i surowy w liniach Palazzo Vecchio z ostrą, zębatą wieżycą, i dalsze wieże, kopuły i domy, aż po łagodne nalane słońcem, freskom podobne pogórza tokańskie zielone i błękitne – Florencja!³⁶.

Opisał także florenckie biblioteki, które były również tematem jego wykładów i prelekcji wygłaszanych przy okazji różnych spotkań³⁷.

Na fotografiach Mayera możemy zobaczyć Rzym. Tu podziwiał zabytki antyczne: Forum Romanum, plac Bocca della Verità ze świątynią Westy (właściwie

³⁵ Zob. *Corsi di Cultura per stranieri e connazionali...*

³⁶ J. Mayer, *W kopule florenckiej katedry*, „Dziennik Polski” 1937, nr 223, s. 15–16.

³⁷ Tenże, *Z ksiąg florenckich*, „Dziennik Polski” 1938, nr 147, s. 10. Wykłady głosił we Lwowie na spotkaniach Towarzystwa Miłośników Książki (27 lutego 1932), koła SBP (21 grudnia 1932), a po wojnie m.in. w Katowicach podczas spotkania SBP (17 lutego 1949) i w czasie szkolenia zawodowego bibliotekarzy Biblioteki Śląskiej (29 XII 1966). Zob. Archiwum Zakładowe Biblioteki Śląskiej. Akta osobowe. Mayer Józef. Bibliografia.

Herkulesa), łuki Konstantyna i Septymiusza Sewera, piramidę Caiusa Caesiusa, wnętrza Koloseum. Ale przedstawił też kolumnadę i obelisk na placu św. Piotra, bazylikę św. Pawła za Murami, Fontannę di Trevi, Zamek Anioła, pomnik Wiktora Emmanuela³⁸.

Odwiedził również San Gimignano, miasto „średniowiecznych drapaczy chmur”. Prawdopodobnie był tam wiosną, gdy kwitły kwiaty i świętowano uroczystości św. Finy. Uwiecznił na fotografiach niektóre z obiektów i charakterystyczne widoki, a także osoby, z którymi prawdopodobnie podróżował. Ich nazwiska zapisał na odwrocie dwóch zdjęć: Serek, Dumitrescu, Rauschenbach, Hoffmannov, Fontana, Gazella, Dr. Ammer³⁹. Historię tego niewielkiego „miasta wież” (których niegdyś było 72, a obecnie jest tylko 13) zawarł w trzech artykułach. Przywołał też związanych z nim wielkich Włochów: Dantego Alighieri (przybył tu jako poseł Rzeczypospolitej Florenckiej w 1300 roku), urodzonych tu Kallimacha oraz św. Finę – Serafinę del Ciardi, w której święto (12 III) domy są przystrajane kwiatami i dzwonią dzwony. Miasto zrobiło na nim wrażenie zapomnianego i zagubionego w czasie:

Jakieś fatum zdaje się ciążyć nad miastem wież. Zrodzone w wiekach bardzo odległych na ruinach starej osady etruskiej, występuje po raz pierwszy na arenę dziejową w r. 929 – w czasach, kiedy ponad borami słowiańskimi nie powstało jeszcze imię Polski. W XII wieku jest niepodległą republiką, w XIII przeżywa swój najwyższy rozkwit, w połowie XIV – upadek. Wcielo-
ne w r. 1353 przez Florencję, żyje odtąd jedynie echem minionej chwały. Na przestrzeni owych dwóch i pół stuleci wolności powstają niemal wszystkie kościoły, wieże i domy miejskie, zachowane przeważnie do dzisiaj. To też może żadne z miast włoskich nie daje nam tak jednolitego obrazu średniowiecza, jak San Gimignano. Dzisiaj jest to mała, trochę brudna miejscina, o niespełna trzech tysiącach mieszkańców. Położona na uboczu wielkich szlaków turystycznych, jakby zagubiona wśród gór, nie może się chyba skarżyć, by zbyt liczni turyści zakłócali spokój jej dni – w których jest coś z wiekiustego snu.

W tym sennym mieście, w którym życie zdało się zatrzymać, żyją tylko – wieże. Każda z nich ma własną historię, imię i jakby własną indywidualność [...].

Przybysz z Polski usłyszysz tu o Filipie Kalimachu Buonaccorskim jako o doradcy króla polskiego, przy czym z Jana Olbrachta zrobią najczęstiej... Karola Alberta, snąc na podobieństwo króla Sardynii tegoż imienia.

Cóż czeka nas jeszcze w dalszej wędrówce? Parę napół zrujnowanych kościołów i takichże pałaców, mury obronne i bramy miejskie z XII w., średniowieczne studnie i cysterny wykute w gotyckie łuki w litej skale za miastem. Lecz wszędzie, tu i tam, wśród wąskich krętych uliczek czy mrocznych podwórz – na plan pierwszy wysuwają się sławne wieże. Czasem znaczą je tylko ledwie odrosłe od ziemi ruiny, czasem wystrzelają wysoko w górę – niepomne dzisiejszego życia, jakie opływa ich stopy, wsłuchane w swe własne, dalekie dzieje. Ostre, łamane cienie, jakie kładą się od nich nieodgadnioną płataniną linii na place i domy, zdają się być wskazówkami olbrzymich zegarów słonecznych. Jakież czasy znaczą: minione czy przyszłe – któż zgłębi ich wymowę? Usiąść u ich podnóży, oprzeć głowę o wnękę sklepioną i pozwolić biec oczom po tych ścianach, którym żar słońca nadał przez wieki gładkość monolitu – znaczy zatrzymać czas. O każdej porze dnia zdają się inne, choć te same. Różane o świcie, złote o zachodzie – jarzą się jak gromnice ponad miastem umarłem⁴⁰.

³⁸ Tenże, [Rzym, Włochy], 23 fotografie Biblioteki Śląskiej, sygn. Fot. 16653 I.

³⁹ Tenże, [San Gimignano, Włochy], 5 fotografii Biblioteki Śląskiej, sygn. Fot. 16654 I.

⁴⁰ Tenże, *W mieście średniowiecznych drapaczy chmur. San Gimignano*, „Dziennik Polski” 1936, nr 75, s. [9]–[10] (dodatek „Krytyka i Życie”, 1936, nr 11, s. I–II). Zob. też: tenże, *San Gimignano, miasto rodzinne Kallimacha*, „Tygodnik Ilustrowany” 1938, nr 25, s. 465–467; tenże, „Fiołki św. Finy”, „Dziennik Polski” 1938, nr 72, s. 10.

Artykuły Józefa Mayera, napisane barwnym, potoczystym stylem, bogate treściowo, są ilustrowane zwykle fotografiami przedstawiającymi najciekawsze budowle. Nie są w tekście podpisane, lecz można przypuszczać, iż wykonane zostały przez autora.

Wizytę w Bolonii dokumentuje siedem fotografii⁴¹. Opisy na odwrocie niektórych wskazują, że Mayer podziwiał plac Wiktora Emanuela (obecnie to Piazza Maggiore) z Pallazzo Comunale (Palazzo d'Accursio) i Palazzo del Podestà. Odwiedził też kościół św. Szczepana – kompleks klasztorny składający się z siedmiu świątyń.

Mayer pojechał również do San Giorgio di Piano, miejscowości położonej w pobliżu Bolonii. Tam uwiecznił ciekawą wieżę Porta Capuana, zwaną także Porta Ferrara, będącą pozostałością po czternastowiecznych fortyfikacjach⁴².

Przebywał także w Sienie, choć nie dokumentują tego żadne zachowane fotografie. Natomiast w artykułach Mayer opisał ją jako miasto Matki Boskiej, a także miasto rodzinne św. Katarzyny, która na stopniu katedry odbiła swą stópkę (podobnie jak w Krakowie królowa Jadwiga)⁴³. Dwukrotnie też przedstawił tradycyjne wyścigi „Palio”, organizowane w tym mieście corocznie w sierpniu⁴⁴:

Oto w pogodny letni dzień podążamy ku Sienie. Miasto wita nas z dala stubarwnymi flagami swych korporacji i napisem wyrytym nad bramą „Camullia”: „*Cor tibi porta magis Sienda pandit*” „*Szerzej niżli swe bramy Siena Ci serce otwiera*”.

Pierwsze kroki kierujemy ku świątyni jednej z Contrad. Odbyna się w nich w tej chwili oryginalny zwyczaj święcenia koni, biorących udział w igrzyskach. Członkowie Contrady w średniowiecznych, barwnych strojach wprowadzają przybranego podobnie rumaka do kościoła, gdzie kapłan skrapia go wodą święconą i odmawia nad nim liturgiczne formuły – tak naturalne w tym kraju największego przyjaciela zwierząt, św. Franciszka z Asyżu [...].

Od każdego z 17 kościołów Contrade ciągnie potem barwny orszak korporacji poprzez równie malownicze uliczki starej Sieny ku biało-czarnej marmurowej katedrze po wspólne arcybiskupie błogosławieństwo, skąd tęczowym korowodem spływa na plac zawodów „Piazza del Campo” [...].

Ze szczytu wieży ratuszowej zwanej „La Mangia” odzywa się wielki dzwon „Camponone” – znak rozpoczęcia igrzyska. Otwiera go Chorąży komuny na białym koniu z wielkim białoczarnym sztandarem gminy. Kroczą za nim chorążowie 36 zamków i miasteczek, nad którymi niegdyś Siena dzierżyła władzę. Poprzedzane muzyką przeciągają ozdobne orszaki wszystkich Contrade. Specjalną uwagę przyciągają tu popisy giermków, igrający z nadzwyczajną zręcznością ciężkimi chorągiewami. Jest to tzw. „bandierata”. Raz wraz, ciśnięty z niezwykłą wprawą, wylata stubarwny sztandar, rozwija wysoko w powietrzu tęczę swych kolorów, by w chrzęcie jedwabi i łopocie wstęg opaść w ręce współzawodnika. Oklaski i okrzyki, rozlegające się dokoła znaczą pochód owych sztukmistrzów⁴⁵.

⁴¹ Tenże, [Bologna, Rzym], 7 fotografii Biblioteki Śląskiej, sygn. Fot. 16649 I.

⁴² Tenże, [San Giorgio di Piano, Włochy], fotografia Biblioteki Śląskiej, sygn. Fot. 16650 I.

⁴³ Tenże, Siena – miasto Matki Boskiej, „Dziennik Polski” 1935, nr 4, s. II–III; tenże, „Stopka św. Katarzyny” w Sienie, „Dziennik Polski” 1938, nr 119, s. 10–11.

⁴⁴ Tenże, Kolorowe wyścigi (Obchód „Palio” w Sienie), „Dziennik Polski” 1937, nr 119, s. 17–18; Referat „Palio” – tradycyjne igrzyska sieneńskie w przeszłości i obecnie wygłosił na spotkaniu Towarzystwa „Dante Alighieri” we Lwowie dnia 27 kwietnia 1934 roku. Wystąpienie zilustrował filmem *Il Palio di Siena*. Zob. Archiwum Zakładowe Biblioteki Śląskiej. Akta osobowe. Mayer Józef. Bibliografia.

⁴⁵ Tenże, Najbarwniejsze wyścigi świata, „Tygodnik Ilustrowany” 1939, nr 34, s. 662–663.

Wyjazd do Wenecji dokumentuje 11 zdjęć. Mayer sfotografował miasto widziane z Lido. Ze znajomymi podziwiał Piazzettę, kościół św. Jana i Pawła, mosty nad kanałami. Wszedł na szczyt Torre dell'Orologio – wieży zegarowej przy placu św. Marka, popłynął też gondolą⁴⁶. Zapewne podczas tej samej podróży zwiedzał też Wiedeń. Te same bowiem kobiety (wśród nich jedna wyróżniająca się wzrostem i posturą) widoczne są na fotografiach prezentujących zabytki stolicy Austrii: pałac Schönbrunn i Belweder⁴⁷.

Józef Mayer odwiedził Lazurowe Wybrzeże, co zostało uwiecznione na 47 zdjęciach⁴⁸. Wraz ze znajomym zwiedzali piękne pobraże Morza Śródziemnego, fotografując miasta, krajobrazy i siebie wzajemnie. Zatrzymali się wówczas prawdopodobnie w Roquebrune – na odwrocie jednego ze zdjęć Mayer zapisał: „Widok na Cap Martin i Golf Bleu z balkonu willi „Cécile Regina” w Roquebrune”. Zachowały się zdjęcia z Roquebrune przedstawiające zamek, okolice miasta, widoki na Monte Carlo i Monako, zatokę, w której się kąpali i opalali na skałach. Pojechali do Monaco – na zdjęciach widzimy kościół św. Dewoty, patronki tego kraju, zamek, ogrody, bulwary, pomnik księcia Alberta, widoki na Èze i Cap Ferrat. Byli w Monte Carlo – Mayer uwiecznił wiodącą tam wyciętą w skałach drogę nad przepaścią. Wraz ze znajomym poszli pod kasyno, gdzie również się sfotografowali. Zwiedzali też Antibes i Cannes, a być może popłynęli tam statkiem, co mogą sugerować utrwalone na zdjęciach widoki miast od strony portu.

W Cannes wędrowali bulwarami, zatrzymali się nad „plażą dzieci”. Znajomy Mayera zrobił zdjęcie tego miejsca, a z boku widać charakterystyczną postać lwowskiego bibliotekarza z aparatem zawieszonym na szyi. Na odwrocie fotografii autor zapisał: „Cannes (Plage des enfants) Juillet 1930”. Mayer był więc na Lazurowym Wybrzeżu w lipcu 1930 roku, podczas pobytu studyjnego we Florencji. Jak już wspomniano, wyjechał on z Florencji do Ventimiglia. Jest to miasto przy samej granicy z Francją, końcowa stacja kolei włoskich. Zapewne więc wówczas przekroczył granicę i zwiedzał francuską Riwierę. Z Florencji wyjechał 17 lipca, w drogę powrotną wyruszył z Ventimiglia 29 lipca⁴⁹. Miał więc sporo czasu na podróż i zwiedzanie wybrzeża Morza Śródziemnego. Jego znajomy mógł być również uczestnikiem tego kursu.

W 1933 roku Józef Mayer wybrał się w rejs statkiem wycieczkowym do fiordów Norwegii. Jego zainteresowanie podróżami morskimi mogła wzbudzić wystawa „Polskie morze i Gdańsk w grafice i w literaturze XVI–XX w.”, zorganizowana w 1931 roku przez Muzeum Narodowe we Lwowie, komitet Floty Narodowej i oddział Ligi Morskiej i Kolonialnej⁵⁰. Ekspozyty pochodziły też z innych instytucji lwowskich (m.in. z Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Biblioteki im. Gwalberta Pawlikowskiego i Biblioteki Baworowskich), ponadto z Instytutu Bałtyckie-

⁴⁶ Tenże, [Wenecja, Włochy], 11 fotografii Biblioteki Śląskiej, sygn. Fot. 16648 I.

⁴⁷ Tenże, [Wiedeń, Austria], 4 fotografie Biblioteki Śląskiej, sygn. Fot. 16652 I.

⁴⁸ Tenże, [Lazurowe Wybrzeże], 47 fotografii Biblioteki Śląskiej, sygn. Fot. 16651 I.

⁴⁹ Zob. *Corsi di Cultura per stranieri e connazionali...*, k. 11–12.

⁵⁰ Zob. A. Czołowski, *Polskie morze i Gdańsk w grafice i w literaturze XVI–XX wieku. Przewodnik po wystawie urządzonej staraniem Muzeum Narodowego im. Króla Jana III, Lwów. Komitetu Floty Narodowej i Lwów. oddziału Ligi Morskiej i Kolonialnej*, Lwów 1931.

go w Toruniu, Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni, Żegluga Polskiej, Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej w Toruniu, Polskiego Transatlantyckiego Towarzystwa Portowego w Gdyni oraz z kolekcji prywatnych. Na tej bogatej wystawie, która „przyczyniła się w dużej mierze do propagandy zagadnień morskich”⁵¹, w dziewięciu działach ukazano dokumenty, mapy i plany, widoki Gdańska, sceny historyczne, grafiki, różne typy okrętów. Zaprezentowano też książki i czasopisma poświęcone problematyce morskiej. Ostatni dział poświęcono Gdyni, jej rozwojowi, działającym tam instytucjom i organizacjom, szkole morskiej i okrętom pływającym pod polską banderą, eksponowano m.in. model okrętu „Polonia”.

„Polskie Transatlantyckie Towarzystwo Okrętowe, Linia Gdynia-Ameryka” wydawało foldery reklamowe. W 1931 roku jeden z nich zachęcał: „Letnia podróż po Morzu Północnem okrętem „Polonia” (15.000 tonn) bez paszportów zagranicznych i wiz!”⁵². Podano tam „rozkład jazdy” statków „Polonia”, „Kościuszko” i „Pułaski”, dokładnie omówiono też programy i przebieg planowanych wypraw oraz ceny. Reklamy publikowano również w prasie, zachęcając hasłem „Najzdrowszy i najtańszy wypoczynek”⁵³. „Gdynia-Ameryka Linie Żeglugowe” (GAL) reklamowały się hasłem: „Pracujesz na lądzie, odpoczywaj na morzu”. Bilety na wycieczki można było nabyć również we Lwowie, gdyż działał tam oddział GAL (ul. Na Błonie 2, tel. 10-29).

Rejs trwał od 3 do 18 lipca 1933 roku statkiem „Polonia”, pod dowództwem kapitana Mamerta Stankiewicza⁵⁴. On sam uważał wycieczkę w ten region świata za jedną z najpiękniejszych:

Podróż do fiordów norweskich pod względem turystycznym jest – według mego zdania – jedną z najpiękniejszych i najciekawszych. Podróży tych odbyłem cztery i zawsze, pomimo zmęczenia spowodowanego koniecznością spędzenia wiele czasu na mostku, z jednakowym zachwytem przyglądałem się widokom, które są przepiękne i stale się zmieniają [...].

Woda, wysokie strome skały, przepiękne i w najdziwniejszym oświetleniu – czy to w czasie dnia słonecznego czy w deszczu – wszystko to składało się na widok, od którego oczu nie chce się oderwać. Toteż pasażerowie spali na pokładach, aby napawać się do woli przecudnymi widokami. Byliśmy na północy. Im dłuższy stawał się dzień letni, tym krótsza noc, aż osiągnęliśmy szerokość geograficzną, gdzie panował nieprzerwany północny dzień letni⁵⁵.

W opublikowanej *Liście pasażerów* z tego rejsu wymienieni są: „Józef Mayer, sekretarz biblioteki uniwersyteckiej, Lwów” oraz „Maria Mayerówna, profesor gimnazjum, Żółkiew”, którzy zajmowali kajutę 344⁵⁶. Mayerowi towarzyszyła więc

⁵¹ *Zjazd okręgowy 1937*, Lwów 1937, s. 4.

⁵² *Letnia podróż po Morzu Północnem okrętem „Polonia” (15.000 tonn) bez paszportów i zagranicznych wiz!*, [Warszawa] 1932.

⁵³ „Auxilium” 1932, nr 2. Reklamy zob. ponadto: „Tygodnik Ilustrowany” 1931, nr 17, s. IV; „Kurjer Poznański” 1932, nr 138, s. 2; „Chwila” 1937, nr 6467, s. 3.

⁵⁴ Mamert Stankiewicz (1889–1939) – kapitan żegluga wielkiej Polskiej Marynarki Handlowej, komandor podporucznik Marynarki Wojennej II RP. Dowódca szkolnego żaglowca „Lwów”, potem m.in. transatlantyków „Pułaski”, „Polonia” i „Piłsudski”. Uwieczniony w wielokrotnie wydawanej powieści Karola Olgerda Borchardta *Znaczy Kapitan*.

⁵⁵ M. Stankiewicz, *Z floty carskiej do polskiej*, wyd. 2, Warszawa, cop. 2007, s. 303.

⁵⁶ *Lista pasażerów okrętu Polonia. Wycieczka na Fjordy Norwegii w dniach od 3 lipca do 18 lipca 1933 roku*, [Gdynia] [1933], s. 11.

siostra. Jej postać została uwieczniona na wykonanych tu fotografiach, co pozwala zidentyfikować ją także na zdjęciach z innych miejsc.

Przeglądając wykaz pasażerów tego rejsu, znajdziemy nazwiska mieszkańców z różnych stron i miast Polski, rozmaitych profesji i stanów: lekarzy, urzędników, adwokatów, księży, nauczycieli, studentów, uczniów. W wycieczce uczestniczyli wówczas m.in. prezydent Lwowa Wacław Drojanowski z małżonką Barbarą, ks. Teodor Czaputa z Krakowa, ks. Władysław Robota z Gierałtowic, Marian Kukiel, docent UJ z małżonką Stanisławą z Krakowa, Czesław Nanke ze Lwowa, Janina Porazińska, redaktorka „Płomyczka”.

Statek wypłynął z Gdyni 3 lipca 1933 roku o godzinie 13, zabierając 530 pasażerów⁵⁷. Podczas rejsu zawinął do portów w Kopenhadze, Trondheim, Bergen, Tromsø. Pływając po fiordach, korzystano z pomocy tamtejszego pilota, „gdyż tylko Norwegowie orjentują się w labiryncie powikłanych brzegów”⁵⁸. 9 lipca przekroczone krąg polarny⁵⁹, a załoga przygotowała wówczas dla pasażerów specjalną uroczystość. Wkrótce osiągnięto Nordkapp, Przylądek Północny. 11 lipca, z najdalej wysuniętego na północ portu, połączono się radiowo z uczestnikami Pierwszej Polskiej Wyprawy Polarnej na Wyspach Niedźwiedzych: Czesławem Centkiewiczem, Władysławem Łysakowskim i Stanisławem Siedleckim⁶⁰. Polarnikom przesłano pozdrowienia od wszystkich pasażerów, a oni na ręce kapitana Stankiewicza przekazali podziękowania i życzenia przyjemnej podróży⁶¹. Czesław Centkiewicz tak wspominał to wydarzenie:

Rozmawialiśmy z „Polonią” około półtorej godziny [...]. Otrzymaliśmy pozdrowienia od wszystkich pasażerów z „Polonii”. Z prawdziwą wdzięcznością podziękowaliśmy im wszystkim. „Polonia” była dla nas widomą oznaką Ojczyzny, czymś bezpośrednio bliskim, a jednocześnie dowodem, że w kraju pamiętają o nas i żywią ku nam sympatię. [...] Żałowaliśmy, że „Polonia” znajdowała się od nas tak blisko – nie więcej niż dwie doby drogi – a jednak nie mogła nas odwiedzić...⁶².

Do Gdyni okręt powrócił 18 lipca 1933 roku, o godzinie 7.30⁶³.

Podróż do fiordów przybliżają 74 fotografie wykonane przez Józefa Mayera⁶⁴.

⁵⁷ Zob. Wycieczka SS. „Polonia” na Fjordy Norwegii, „Ilustrowany Kurjer Codzienny” 1933, nr 186, s. 12.

⁵⁸ A. Eljaszewicz, „Polonja” na fjordy Norwegii, „Kurjer Poznański” 1933, nr 340, s. 2.

⁵⁹ Tamże.

⁶⁰ Uczestnicy wyprawy rok wcześniej płynęli na północ na pokładzie „Polonii”, opuścili okręt w Narwiku. Zob. Julia M., *Przez granicę kręgu polarnego. Polskim okrętem na fjordy*, „Chwila” 1932, nr 4815, s. 7. Autorka to zapewne Julia Mund, dziennikarka ze Lwowa, która wówczas podróżowała z dziennikarzem Henrykiem Mundem. Zob. *Lista pasażerów okrętu Polonia na wycieczce turystycznej na „Fjordy Norwegii” w dniach od 16 lipca do 31 lipca 1932 roku*, [Gdynia] 1932, s. 9. Tam także wymienione nazwiska polarników.

⁶¹ Zob. *Turyści z „Polonji” do polskiej ekspedycji polarnej*, „Ilustrowany Kurjer Codzienny” 1933, nr 201, s. 13.

⁶² C. Centkiewicz, *Wyspa mgieł i wichrów. Pierwsza Polska Ekspedycja Narodowa Roku Polarnego 1932/33*, Warszawa 1934, s. 286.

⁶³ Zob. „Polonja” wróciła z fiordów norweskich, „Ilustrowany Kurjer Codzienny” 1933, nr 199, s. 12.

⁶⁴ J. Mayer, [Rejs wycieczkowy statkiem SS „Polonia” – „Na fjordy Norwegii”, 3–18 lipca 1933 roku], 74 fotografie Biblioteki Śląskiej, sygn. Fot. 16672 I.

Na zdjęciach widzimy „Polonię” stojącą na nabrzeżu polskim, wylaniającą się zza budynku magazynowego firmy Powszechnie Zakłady Magazynowe i Transportowe „Pantarei” S.A. w Gdyni, następnie moment odbijania od brzegu. W Kopenhadze lwowski bibliotekarz uwiecznił wejście do portu, budowle miasta (m.in. budynek giełdy, Muzeum Thorvaldsena i Glyptoteki), pomniki, zamki Christianborg oraz Kronborg. Następnie w Norwegii utrwalił porty i obiekty w Bergen, Trondheim (Nidaros), Tromsø, a także zabudowania i spotkania z miejscową ludnością. Próbował na fotografiach oddać całą urodę i majestat olbrzymich skał, morza, lodowców i wodospadów. Uchwycił „Polonię” zakotwiczoną w jednym z fiordów i polską banderę powiewającą na wietrze na tle skalnych ścian. Przedstawił też fragmenty statku, spotkania pasażerów, kąpiel w basenie. Na kilkunastu fotografiach uwiecznił siostrę i znajomych (niestety, nie zapisał ich imion i nazwisk na odwrocie) – odpoczywających na statku, kąpiących się w basenie, wędrujących na lodowcu i prawdopodobnie na Nordkappie. Widzimy i jego samego na pokładzie „Polonii”. Utrwalił też wręczenie kapitanowi Mamertowi Stankiewiczowi pamiątkowego dyplomu.

Mayer nie opublikował dokładnego opisu całej tej pięknej podróży, a dopiero po kilku latach przypomniał kilka szczególnych momentów. Przedstawił Kopenhagę i jej pomniki, opisując też „muzeum pomników” – muzeum Thorvaldsena z jego grobowcem, a także przypominając Andersena i rzeźbę baśniowej Syrenki:

Można w niej [Kopenhadze – WP] znaleźć więcej niż gdzie indziej pomników o takim właśnie literackim charakterze. Nie rzeźby twórców, choć i tych nie brak [...], ale właśnie postaci zmyślonych, z utworów pióra. Naczelne miejsce zajmuje tu autor najbardziej i najwcześniej chyba znany i najsympatyczniejszy, wielki pisarz dla małych czytelników wszystkich języków i narodowości – Andersen. Tu przecież się urodził w ubogim domku szewca – jak w bajce – ubogie kaczątko, z którego wyrósł miał biały, czysty łabędź. Sam wszakże powiedział o sobie, iż życie jego było najprawdziwszą baśnią. Dziś jego pomnik dłuta Saaby’ego zdobi tu królewski park Rosenborg [...].

„Mała Syrena” – to wcielenie niejako poezji Andresena. Wita ona przybywających do kraju i żegna opuszczających go; zgrabna statuetka z zzieleniałego ni to od wodorostów brązu mieści się bowiem tuż nad brzegiem morza, na wielkim, naturalnym kamiennym głazie. Wygląda trochę jak ... plastyczny herb Warszawy na odmiennym północnym tle. Jak na – Warszawiankę wyglądałaby jednak na pewno za smutna i zbyt... samotna. [...].

Spogląda w głęboką taflę wód – jakby widziała w niej dawny, koralowy, ojcowski pałac i dziwny podmorski park, którego największą ozdobę stanowił zatopiony niegdyś pomnik nieznane-go młodzieńca. A może widzi co innego: – cienie dziewięciu tysięcy marynarzy, jakich wraz z trzydziestoma pięcioma wojennymi okrętami angielskimi i niemieckimi pochłonęło tu morze w niedawnej, niedalekiej bitwie w cieśninach Skagerraku – tylu ich bowiem wyrzuciła potem fala na mniej już odtąd spokojne, mniej zielone brzegi Danii, obwarowane od owego czasu rzędem obcych, nieznanych, żołnierskich mogił.

Lecz to już nie jest bajka dla dzieci...⁶⁵.

Opisał trzy duńskie zamki: Frederiksborg, Fredensborg, Kronborg w Helsin-gör. Szczególną uwagę zwrócił na ten ostatni – zamek Kronborg, odnosząc się do szekspirowskiego Hamleta, omawiając też grobowiec tej postaci literackiej⁶⁶.

⁶⁵ Tenże, *Wśród pomników Kopenhagi*, „Dziennik Polski” 1938, nr 112, s. 11.

⁶⁶ Tenże, *Trójkąt Królewski (Frederiksborg, Fredensborg, Kronborg)*, „Dziennik Polski” 1938, nr 100, s. 10; tenże, *Nad grobem Hamleta*, „Dziennik Polski” 1936, nr 304, s. 15–16; tenże, *Na zamku i u grobu Hamleta*, „Tygodnik Ilustrowany” 1939, nr 18, s. 343–344.

Tematem kilku reportaży Mayera stała się Norwegia. Przedstawił Bergen oraz znajdujący się w pobliżu drewniany kościół Wikingów, a z Trondheim – katedrę św. Olafa⁶⁷. Opisał surowe piękno fiordów z lodowcami i wodospadami⁶⁸, a także sam Nordkapp:

Daleko został za nami krąg polarny – przebrzmiała uroczystość przekroczenia koła podbiegunowego. Białobrody Neptun, który wśród Syren i diabłów morskich witał nas u płynnej granicy swego państwa, wrócił z orszakiem, skąd przybył: w głąb wód – a właściwie: między kajuty załogi, skąd byli rodem. Dokumenty pasażerów wzbogaciły się o akt z Kancelarii Morskiej J.K.M.[...].

Ściany fiordów rozsuwają się i zamykają za nami – jak w bajce. Opadające z ich zboczy wodospady rozbijają się w mgłę, tęczę i nicość. Kształty skał rysują się coraz fantastyczniej. Oto „Siedem Sióstr” (Syv Söstre) – siedem tysięczmetrowych szczytów na małej wyspce, skamieniałych w niezrozumiałym geście. Oto Torghatten, „Kapelusz” unoszący się na falach, przestrzelony na wysokości stukilkudziesięciu metrów takiejże długości tunelem, przez który raz do roku przenika słońce. Ówdzie aż do morza schodzi biały język lodowca – Svartisen [...].

Cały ów świat przesuwają się jak na taśmie bez końca: zaledwie jedno zniknie, już jawi się coś nowego. Wynurzenie się ich spod widnokręgu i także zanikanie nadaje wodzie kształt jakby wypukłej tarczy. Zachodzenie jej zwierciadła poniżej horyzontu uplastycznia myśl – o kulistości mórz. Zmienność otoczenia stwarza złudzenie własnej nieruchomości [...].

Tymczasem w każdym z cyplów podróżnik dopatruje się Nordkapu. „Koniec Europy” urzeka wyobraźnię. Nie zawodzi też oczekiwania. Kiedy z poza zboczy wyspy Magerö wyłania się jego potężna sylweta – działa nie tylko świadomością kresu podróży ale i własną, niezaprzeczoną siłą wyrazu. Dziwna rzecz: w czasie włóczęgi po fiordach patrzyliśmy nieraz na tysięczmetrowe bloki – sami kołysząc się u ich stóp na równie tysięczmetrowej głębi. A jednak żaden nie robił takiego wrażenia, jak ów zaledwie trzystometrowy kraniec starego lądu, Europy... Skała jest intensywnie czarna, opadająca od granitowej płaszczyzny w górze prostopadłym, urwistym stokiem wprost w przepaść – morze. Występy skalne wydają się bastionami twierdzy, brończącymi dostępu. Jest to istotnie twierdza. Rozbija ją o nią wichry i fale, tym potężniejsze, że z dwu stron walczące. [...].

Lecz jak wejść na te pionowe ściany? Manewr okrętu odsłania w ich wnętrzu niewielką zatokę Hornviker. Wybiega w niej pomost, zakończony drewnianą chatką. Przez lornetkę można przeczytać napis: „Café Nordkapp”. O, kulturo! Kiosk, pełen „pamiątek”, z jasnowłosym dziewczątkiem norweskim i Lapończykiem. [...] Opuściliśmy co prędzej tę kramiarnię. Wznosi się za nią ściana z łupków, po której zakosami biegnie ostra ścieżka, asekurowana linami. [...] Trzy kroki w górę, dwa w tył – oto jak wygląda „zdobywanie” Nordkapu⁶⁹.

W lipcu 1936 roku Mayer pojechał do Bułgarii, do St. Konstantin (obecnie Sweti Konstantin i Sweta Elena – Święty Konstanty i Elena), położonego w pobliżu Warny. Zamieszkał w Polskim Domu Wypoczynkowym – ośrodku stanowiącym własność Polski na terenie Bułgarii. Powstał on jako wyraz wdzięczności dla Polski za udzieloną w 1928 roku pomoc charytatywną:

Kiedy w 1928 r. trzęsienie ziemi nawiedziło starożytne Philippolis – dzisiejsze Płowdiv w Bułgarii – Zarząd m. Warszawy był jednym z pierwszych, którzy pospieszyli z pomocą zrujnowanemu miastu, przesyłając żywność i odzież dla jego mieszkańców. Ten objaw przyjaźni dla pobratymczego narodu słowiańskiego nie przeminał bez echa. W czasie uroczystości przejęcia charytatywnego daru padło ze strony bułgarskiej życzenie, by w podzięcie zań i w imię

⁶⁷ Tenże, *Bergen – miasto deszczu*, „Dziennik Polski” 1939, nr 13, s. 6; nr 14, s. 6; nr 17, s. 6; nr 18, s. 6–7; tenże, *W kościele Wikingów*, „Dziennik Polski” 1936, nr 102, s. I–II; tenże, *W katedrze św. Olafa w Nidaros*, „Dziennik Polski” 1938, nr 9, s. 9.

⁶⁸ Tenże, *W głębi fiordu i u stóp lodowca*, „Dziennik Polski” 1937, nr 174, s. 15–16.

⁶⁹ Tenże, *Tam, gdzie kończy się Europa...*, „Dziennik Polski” 1936, nr 150, s. V.

połączenia węzłów wzajemnych, naród bułgarski ofiarował na swej ziemi narodowi polskiemu – jak się wówczas wyrażono – „kawałek Polski”⁷⁰. [...]

Józef Mayer odpoczywał, korzystał z uroków plaż i Morza Czarnego, a także zwiedzał okoliczne miejscowości. Najciekawsze miejsca opisał w artykułach, zamieszczonych w „Dzienniku Polskim” i „Ruchu Słowiańskim”. Zilustrowane zostały fotografiami, być może jego autorstwa, jednak nie zachowały się żadne odbitki. Z tekstów dowiadujemy się, że pojechał do Warny, do nowego mauzoleum Władysława Warneńczyka, a także do pobliskiego starożytnego monastynu Aładża⁷¹, o którym napisał m.in.:

W tej też epoce – nie wiadomo dokładnie jak i kiedy – przeszedł dzień, kiedy wędrował tymi stronami św. Paweł, i odszedł dalej małą ścieżką wiodącą popod kamienną skałą, pełną grot i jaskiń, na zachód, by – Apostoł narodów – ponieść światu swą naukę miłości. [...] W grotach ponad ową drożyną osiedli pustelnicy – z czasem powstał i klasztor. [...]

W mrocznych pieczarach ponad dróżką św. Pawła toczyło się przez lata ciche, spokojne życie. Skalny klasztor był wówczas trudno dostępny, skryty w nieprzebytych borach, o zamaskowanych wejściach. Jego wewnętrzne połączenia między poszczególnymi grotami i przewody doprowadzające światło i powietrze, a wyciągające dymy ognisk, istnieją do teraz – wyłobione niewiadomo: dawniej przez wody czy później ręką człowieka. Jak bardzo odludne było to życie tutaj najlepiej świadczy, że nawet nie wiadomo kiedy, dlaczego i jak – życie to zamarło. Czy mieszkańcy Aładży wymarli czy przenieśli się gdzie indziej? Nie wiadomo. Nie tylko sama Aładża opustoszała, ale zaginęła też wszelka wieść o niej⁷².

26 lipca 1936 roku bułgarskim statkiem „Car Ferdynand” wybrał się na wycieczkę do Konstantynopola (obecnie Stambułu). Podziwiał najpiękniejszą w świecie panoramę miasta od strony morza, zwiedzał meczety: Błękitny – Sułtana Ahmeda, Sulejmana i Hagia Sophia. Dotarł do starego cmentarza Evub, gdzie w mauzoleum przechowywana jest chorągiew Proroka. Niestety, i z tej podróży nie zachowały się zdjęcia, pozostały jedynie relacje prasowe⁷³.

W kolejną wyprawę morską wyruszył z Gdyni 12 sierpnia 1937 roku na pokładzie polskiego statku „Kościuszko”. Trasa wiodła przez Lizbonę, Casablancę, Madagę, Azory aż do Londynu⁷⁴. Powrót do Gdyni nastąpił 6 września. Świadectwem tego rejsu są relacje z kolejnych etapów podróży publikowane w „Dzienniku Polskim” (niemal na bieżąco, bo od sierpnia do października 1937 roku)⁷⁵.

⁷⁰Tenże, *Polski dom nad Czarnym Morzem*, „Dziennik Polski” 1936, nr 213, s. 18.

⁷¹Tenże, *U grobu Władysława Warneńczyka*, „Ruch Słowiański” 1937, nr 1, s. 1–7; nr 3, s. 45–48; tenże, *Aładża. Skalny klasztor nad Czarnym Morzem z pierwszych wieków chrześcijaństwa*, „Ruch Słowiański” 1938, nr 2, s. 21–25; nr 3, s. 41–45; tenże, *Ognie nad Bosforem*, „Dziennik Polski” 1936, nr 226, s. 16.

⁷²Tenże, *Na ścieżce św. Pawła*, „Dziennik Polski” 1938, nr 188, s. 10.

⁷³Tenże, *Ognie nad Bosforem*, „Dziennik Polski” 1936, nr 226, s. 16; tenże, *Świątynia Mądrości Bożej*, „Dziennik Polski” 1937, nr 3, s. 18–19; tenże, *1400-lecie świątyni Mądrości Bożej*, „Tygodnik Ilustrowany” 1938, nr 52, s. 1002–1004; tenże, *Na tureckim cmentarzu*, „Dziennik Polski” 1937, nr 300, s. 9.

⁷⁴Data rejsu na podstawie: *Letnie wycieczki morskie 1937*, „Kurier Warszawski” 1937, nr 80, s. 3.

⁷⁵M.in. J. Mayer, *Przez Kanał Kiloński*, „Dziennik Polski” 1937, nr 232, s. 6; nr 233, s. 6; tenże, *W czerwonym i zielonym Marokku*, „Dziennik Polski” 1937, nr 246, s. 7; nr 247, s. 6; tenże, *Pod znakiem Windsoru*, „Dziennik Polski” 1937, nr 290, s. 7; nr 291, s. 7; nr 292, s. 7; nr 293, s. 6; nr 295, s. 7; nr 296, s. 8; tenże, *Azory – wyspa ananasów i gejzerów*, „Dziennik Polski” 1937, nr 264, s. 6–7; nr 265, s. 6.

W wycieczce uczestniczyło 430 pasażerów i 240 osób załogi, a trasa była daleka i zapowiadała się ciekawie:

Tak właśnie – „Na Atlantyk” – nazywa się nasza wycieczka, 8 z kolei i przedostatnia w bieżącym sezonie z cieszących się zasłużonym wzięciem wycieczek Towarzystwa „Gdynia-Ameryka” – a z tegorocznych niewątpliwie najciekawsza, po części – egzotyczna. Trasa jej prowadzi przez Kanał Kiloński szerokim łukiem po Morzu Północnym i Atlantyku do Lizbony, skąd statek „Kościszko” zawinie do Casablanki w Afryce, a stamtąd na znaną z pobytu Marszałka Piłsudskiego wslawioną winem Maderę i leżące po drodze z Europy do Ameryki Azory, pamiętne tragicznym finałem lotu transatlantyckiego Idzikowskiego i Kubali, by przez Londyn wrócić do kraju. Wycieczka trwa prawie cztery tygodnie, a trasa jej obejmuje ponad 10.000 klm., czyli – 1/4 obwodu kuli ziemskiej. Jest więc to wycieczka w całym tego słowa znaczeniu interesująca.

Najważniejszym jej bohaterem jest niewątpliwie sam statek „Kościszko” – pływająca rzecz można częstka Polski, gdyż wedle prawa morskiego stanowi terytorium państwa, bez względu na jakich wodach się znajduje. [...] Nie dorównywa oczywiście motorowcom „Piłsudskiemu” i „Batoremu” (choćby podobno łagodniej od nich trzyma się na fali), przewyższa natomiast np. „Polonię” świeżością i wyposażeniem wnętrza. Ma bowiem wodę bieżącą i kajuty izolowane całkowicie [...]. Jednak i na „Kościszce” kajuty nie grzeszą przestronnością, a mieszkanie w kilka osób w jednej staje się szkołą nie tylko taktu wzajemnego, ale i ... ekwilibrystyki [...]. Na szczęście jednak łatwe u publiczności polskiej malkontenctwo łagodzi na okręcie fakt, iż poza snem całe życie na statku odbywa się poza kabiną⁷⁶.

Statek stanowił jakby odrębne państewko z własną walutą i czasopismem „Głos Atlantyku”, w którym rządy sprawował kapitan Edward Pacewicz⁷⁷. Pasażerowie zaś odpoczywali, opalając się na pokładach i korzystając z basenu. Mayer napisał: „tryb życia na statku przypomina też trochę letnisko: nie robiąc nic nie ma się absolutnie na nic czasu”⁷⁸.

Turyści zachwycali się piękną panoramą Lizbony, według legendy założonej przez Odyseusza – jednak – jak zauważył autor: „trudno znaleźć coś bardziej interesującego w tym mieście, niemal całkowicie nowozbudowanym po trzęsieniu ziemi w 1755 r.”. Pojechali w okolice stolicy „na poszukiwanie przeszłości Portugalii”. Podziwiali liczne wiatraki, pałacyki i ogrody. Zwiedzali dawne pałace królewskie w miejscowościach Mafra i Cintra oraz „Castello da Pena” – dawny klasztor rozbudowany w „fałszywie średniowiecznym stylu”. Zatrzymali się też przy klasztorze Belem na przedmieściach Lizbony, skąd wypłynął Vasco da Gama⁷⁹. Podczas postoju w Casablance, pasażerowie „Kościszki” pojechali do Marrakeszu i Rabatu. Tam zobaczyli prawdziwą pustynię i właśnie do jej obrazu Mayer odwołał się w opisie Pustyni Błędowskiej:

Nieliczne drzewa są drobne, pokurczone, szare. Jedynie agawy wystrzelają od czasu do czasu z pośród kłębowiska wielkich, mięsistych liści olbrzymim kwiatem rozmiarów prawie drzewa, o listkach wielkości gałązek. Poza tym ziemia jest naga, czerwona i rdzawa, a dalej na horyzoncie z jakimiś fioletowymi i niebieskimi cieniami. Bezpłodna płaszczyna wydyma się gdzieniegdzie w lekkie, a później coraz większe garby, by 60 km za Marrakechem na wysokości 460 m

⁷⁶ Tenże, *Na Atlantyku*, „Dziennik Polski” 1937, nr 236, s. 7.

⁷⁷ Edward Pacewicz (1888–1962), kapitan żegluga wielkiej, porucznik Marynarki Wojennej. Dowodził statkami wycieczkowymi „Gdańsk” i „Gdynia”, potem transatlantykami „Polonia”, „Kościszko” i „Chrobry”. W 1929 roku zagrał siebie, kapitana statku, w filmie *Pod banderą miłości*.

⁷⁸ J. Mayer, *Na Atlantyku...*, s. 7.

⁷⁹ Tenże, *W zamkach i klasztorach Portugalii*, „Dziennik Polski” 1937, nr 258, s. 16–17.

dojść do stóp Wielkiego Atlasu, którego szczyty wysokie na 4000 m, okryte wiecznym śniegiem nadają niezwykle akcent tropikalnemu krajobrazowi⁸⁰.

Dzięki staraniom kapitan Edwarda Pacewicza, wizyta na Maderze miała szczególny przebieg:

W czasie wypoczynkowej i rozrywkowej zarazem wycieczki statku „Kościuszko” po Atlantyku był jeden moment szczególnie uroczysty, pełen skupienia i powagi: chwila oddania hołdu pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego na Maderze – w domu, który zamieszkiwał. Hołdów nabierał tym większego znaczenia, iż statek polski miał zawinąć do wyspy po raz pierwszy od śmierci Marszałka. Toteż z inicjatywy kapitana Pacewicza zorganizowano skromną, cichą uroczystość złożenia zbiorowego kwiatów przy tablicy pamiątkowej, wmurowanej w ściany willi, w której przed laty mieszkał Józef Piłsudski⁸¹.

Następnym punktem rejsu była największa wyspa Azorów, Sao Miguel. Odległość od Europy – 1400 km na zachód, od Ameryki – tylko 1900 km. I tu niespodziewanie spotkano stojący w porcie szkuner szkolny polskiej marynarki wojennej „Iskra”. „Kościuszko” zacumował na redzie, skąd pasażerowie motorówkami dowożeni byli na wyspę:

Miło było w czasie tej przejażdżki obserwować lekki, polotny kształt polskiego żaglowca, z sylwety podobnego do spotkanego na wyjeździe z Gdyni „Daru Pomorza – obu reprezentujących wśród dzisiejszych ciężkich transoceanicznych parowców czy motorowców przebrzmiałą poezję żagla i morza.⁸²

Na wyspie raczono się ananasami (wiele też zakupiono, by dowieźć do Polski) i podziwiano gejzery. Natomiast ostatnim odwiedzionym miastem był Londyn:

Jako ostatni etap miesięcznej blisko wycieczki „Na Atlantyk” – czterodniowy postój w Londynie było to i dużo i za mało zarazem. Dużo – jeśli idzie o ilość wrażeń nowych i odmiennych mimo przesycenia wyobraźni zamkami i kościołami Portugalii, jaskrawymi – malarsko i socjalnie – kontrastami Marokka, urokiem Madery, egzotyką (i ananasami) Azorów. Za mało – jeśli wziąć pod uwagę ogrom miasta i rzeczy godnych widzenia, a szczupłość czasu i to w zwykłym tak jak i w angielskim znaczeniu wyrazu („time is money”) czyli po prostu – pieniędzy, bardzo skąpo przyznawanych przez Komisję Dewizową. Czas przeznaczony na zwiedzanie skracał się jeszcze niepomniernie (a rosły też wydatki) wskutek postawienia „Kościuszki” o kilkadziesiąt kilometrów od centrum Londynu, w porcie handlowym [...] ⁸³.

Trudności w dotarciu do centrum miasta – trzeba było podróżować holownikiem, koleją, promem, metrem, pieszo – spowodowały, iż część osób zrezygnowała ze zwiedzania, „a byli i tacy (zresztą Lwowianie), którzy spóźnili się na odpływającego „Kościuszkę” i musieli gonić go motorówką po Tamizie, by przesiąść się potem w biegu po sznurowej drabinie – ku sensacji pasażerów”⁸⁴.

Jednak Mayer zdołał zobaczyć Londyn, przeżywający jeszcze w tym czasie abdykację króla Edwarda i koronację Jerzego VI. Obejrzał najważniejsze zabytki, uczestniczył w paradzie gwardii królewskiej, w Tower zobaczył klejnoty korona-

⁸⁰ Tenże, *W czerwonym i zielonym Marokku*, [cz. 1], „Dziennik Polski” 1937, nr 246, s. 7.

⁸¹ Tenże, *Dom Marszałka*, „Dziennik Polski” 1937, nr 250, s. 8. Dokładny opis domu J. Piłsudskiego i uroczystości zob. tenże, *W Domu Marszałka na Maderze*, „Tygodnik Ilustrowany” 1939, nr 20, s. 381–382.

⁸² Tenże, *Azory – wyspa ananasów i gejzerów*, „Dziennik Polski” 1937, nr 264, s. 6.

⁸³ Tenże, *Pod znakiem Windsoru*, 1, „Dziennik Polski” 1937, nr 290, s. 7.

⁸⁴ Tamże.

cyjne. Odwiedził doki, handlowe i bankowe City, spacerował nad Tamizą, podziwiał mosty, oglądał zmianę warty przez pałacem St. James. Zobaczył Buckingham Palace, Downing Street z siedzibą premiera, katedrę Westminster i budynek parlamentu, Tower, British Museum (dział etnograficzny, gdzie jego uwagę zwróciły zmniejszone głowy ludzkie z Ameryki Południowej). Był w Ogrodzie Zoologicznym, Muzeum Figur Woskowych Madame Tussaud (z figurami m.in. papieża, Hitlera, Stalina, króla Edwarda, pani Simpson, grupą koronacyjną króla Jerzego VI i królowej Elżbiety). Opisał ulice z lewostronnym ruchem i podróż piętrowymi autobusami. Pojechał też do Hompton Court i Windsoru.

Jak wynika z opublikowanych w 1938 roku artykułów, w latach 1936–1938 Józef Mayer podróżował też do Rumunii:

Bawiąc w Bukareszcie 3 razy w ciągu ostatnich 2 lat, mogłem stwierdzać zawsze stały jego rozwój. Burzy się tu całe dzielnice, wytycza nowe bulwary i parki. Zostały jeszcze oczywiście gdzieś miejsca zastarzałe (jak właśnie koło dworca) lub wprost kompromitujące (cygańskie „mahale”, swoście malownicze, lecz przypominające ... pastucha Bucura), ale na ogół Bukareszt w amerykańskim tempie przemienia się na bałkański Paryż. Czy nie zniknie w nim jednak przytem i barwna przeszłość dawnego, orientalnego miasta bojarów?⁸⁵

Z wyjazdów tych nie zachowały się zdjęcia, a jedynie ciekawe opisy przejazdów pociągami i autobusami, krajobrazów, miast, dróg i mostów (zwłaszcza nad szerokim Dunajem), plaż, mieszkańców Rumunii. Wielokrotnie autor wspominał też o przeszłości i bieżącej sytuacji tego państwa. Odwiedził również ogrody i kaplicę grobową zmarłej trochę wcześniej królowej Marii⁸⁶. Podczas jednej z podróży po Rumunii odwiedził też Chocim⁸⁷.

Bułgaria i Rumunia uwidocznione są natomiast na fotografiach wykonanych podczas letniego wypoczynku Janiny i Józefa Mayerów w latach sześćdziesiątych XX wieku. W Bułgarii byli we wrześniu 1962 roku, mieszkali zapewne w Żółtych Piaskach – stamtąd pochodzi najwięcej zdjęć. Przedstawiają one widoki miasta z morzem i plażami, kąpielami siarczanymi, hotelami, kawiarniami, parkami⁸⁸. Stamtąd małżonkowie wyjeżdżali na zwiedzanie najciekawszych miejsc. Podążyli dawnymi szlakami Mayera: odwiedzili ogrody Królowej Marii w Balcic (Bałczik)⁸⁹, monastyr w Aładży i mauzoleum Władysława Warneńczyka⁹⁰. W Warnie zatrzymali się przed soborem Zaśnięcia Matki Bożej i w parku zdrojowym. Ponad-

⁸⁵ J. Mayer, *Listy z Rumunii*, „Dziennik Polski” 1938, nr 270, s. 6–7; nr 271, s. 6–7; nr 274, s. 6–7; nr 275, s. 6–7; nr 276, s. 6–7; nr 277, s. 6–7; nr 278, s. 6–7; nr 281, s. 6–7. Wydanie osobne: tenże, *Wakacje w Rumunii*, Lwów 1938. Jeden egzemplarz ofiarował Śląskiej Bibliotece Publicznej, z dedykacją datowaną 6 XII 1938 roku. Artykuły ukazywały się w „Dzienniku Polskim” w dniach 1–12 października 1938 roku.

⁸⁶ Tenże, *Mauzoleum królewskiego serca (w rocznicę śmierci królowej Marii rumuńskiej)*, „Tygodnik Ilustrowany” 1939, nr 31, s. 593–595. Maria Koburg (1875–1938), wnuczka angielskiej królowej Wiktorii i cara Aleksandra II, żona króla Rumunii Ferdynanda I, królowa Rumunii w latach 1914–1927. Zmarła 10 lipca 1938 roku.

⁸⁷ Tenże, *W twierdzy Chocimskiej*, „Dziennik Polski” 1938, nr 209, s. 11.

⁸⁸ Tenże, *Złote Piaski*, IX 1962, 62 fotografie Biblioteki Śląskiej, sygn. Fot. 16669 I.

⁸⁹ Tenże, *Balcic*, IX 1962, 2 fotografie Biblioteki Śląskiej, sygn. Fot. 16668 I.

⁹⁰ Tenże, *Aładża – Monastir*, IX 1962, 3 fotografie Biblioteki Śląskiej, sygn. Fot. 16664 I; tenże, *Warna*, IX 1962, 5 fotografii Biblioteki Śląskiej, sygn. Fot. 16666 I.

to zwiedzali ciekawą formację skalną, przypominającą kamienny las (Pobiti kamy-ni)⁹¹, odwiedzili Słoneczny Brzeg i zabytkowe, położone na wyspie miasto Neseber⁹². Na wielu zdjęciach przedstawiona jest Janina Mayerowa.

We wrześniu 1963 roku Mayerowie pojechali do Rumunii, jednak z tego wyjazdu zachowało się już znacznie mniej fotografii. Pojedyncze zdjęcia przedstawiają katedrę w Bukareszcie, park w Eforie Sud, kasyno w Konstancy⁹³. Na czterech zdjęciach Mayer uwiecznił plażę w Mamaia, którą opisał w jednym z przedwojennych artykułów⁹⁴.

Józef Mayer miał wiele różnych zainteresowań i pasji, które niestrudzenie rozwijał. Jego postawa badacza pozwoliła mu zidentyfikować liczne dzieła zapomniane i zagubione. Zgłębiał kulturę i literaturę polską oraz innych narodów. Podróżował po świecie, a na fotografiach i w reportażach uwiecznił odwiedzane miejsca. Dzisiaj szlak jego wędrówek możemy poznać dzięki zachowanym fotografiom i opublikowanym reportażom. Barwny język i sugestywne, dokładne opisy widoków, budowli i innych obiektów pozwalają czytelnikom stać się współuczestnikami podróży i wędrówek Józefa Mayera, wczuć się w atmosferę wydarzeń, zachwycać pięknem odwiedzanych przez niego miejsc. Czarno-białe fotografie są doskonałym uzupełnieniem tych świetnych reportaży, ukazują bowiem nie tylko miejsca, ale i tych, którzy odeszli. Szkoda tylko, że wielu z tych osób nie możemy dzisiaj zidentyfikować.

Bibliografia

Kolekcja fotografii Józefa Mayera w zbiorach Biblioteki Śląskiej

Aładża – Monastir, IX 1962, 3 fotografie, sygn. Fot. 16664 I.
Balcic, IX 1962, 2 fotografie, sygn. Fot. 16668 I.
[*Bologna, Rzym*], 7 fotografii, sygn. Fot. 16649 I.
Bukareszt, katedra, IX 1963, 1 fotografia, sygn. Fot. 16661 I.
Constanța, Casino, IX 1963, 1 fotografia, sygn. F 16660 I.
Eforie Sud, IX 1963, 1 fotografia, sygn. Fot. 16662 I.
[*Florencja, Piesole i okolice, Włochy*], 32 fotografie, sygn. Fot. 16646 I.
Jezioro Ostrzyckie, 1 fotografia, sygn. Fot. 16656 I.
[*Józef Mayer we Florencji*], 4 fotografie, sygn. Fot. 16647 I.
Jubileusz Feliksa Dłubka, 25 V 48, 1 fotografia, sygn. Fot. 16670 I.

⁹¹Tenże, *Kamienny Las koło Warny*, IX 1962, 7 fotografii Biblioteki Śląskiej, sygn. Fot. 16665 I.

⁹²Tenże, *Słoneczny Brzeg i Neseber*, IX 1962, 9 fotografii Biblioteki Śląskiej, sygn. Fot. 16667 I.

⁹³Tenże, *Bukareszt, katedra*, IX 1963, fotografia Biblioteki Śląskiej, sygn. Fot. 16661 I; tenże, *Eforie Sud*, IX 1963, fotografia Biblioteki Śląskiej, sygn. Fot. 16662 I; tenże, *Constanța, Casino*, IX 1963, fotografia Biblioteki Śląskiej, sygn. F 16660 I.

⁹⁴Tenże, *Mamaia*, IX 1963, 4 fotografie Biblioteki Śląskiej, sygn. Fot. 16663 I. Artykuł: Tenże, *Listy z Rumunii*, cz. 5, *Mamaia, Tataia*, „Dziennik Polski” 1938, nr 276, s. 6–7. Także: tenże, *Wakacje w Rumunii*., s. 33–39.

Kamienny Las koło Warny, IX 1962, 7 fotografii, sygn. Fot. 16665 I.
 [Karpaty Wschodnie w obiektywie Józefa Mayera], 124 fotografie, sygn. Fot. 16671 I.
Kartuzy, Jezioro Klasztorne, 1 fotografia, sygn. Fot. 16655 I.
 [Lazurowe Wybrzeże], 47 fotografii, sygn. Fot. 16651 I.
Mamaia, IX 1963, 4 fotografie, sygn. Fot. 16663 I.
Na molo w Helu, 1 fotografia, sygn. Fot. 16659 I.
Przed pałacem w Rzućewie, 1 fotografia, sygn. Fot. 16657 I.
 [Rejs wycieczkowy statkiem SS „Polonia” – „Na fiordy Norwegii”, 3–18 lipca 1933 roku], 74 fotografie, sygn. Fot. 16672 I.
 [Rzym, Włochy], 23 fotografie, sygn. Fot. 16653 I.
 [San Gimignano, Włochy], 5 fotografii, sygn. Fot. 16654 I.
 [San Giorgio di Piano, Włochy], 1 fotografia, sygn. Fot. 16650 I.
Słoneczny Brzeg i Neseber, IX 1962, 9 fotografii, sygn. Fot. 16667 I.
Warna, IX 1962, 5 fotografii, sygn. Fot. 16666 I.
 [Wenecja, Włochy], 11 fotografii, sygn. Fot. 16648 I.
 [Wiedeń, Austria], 4 fotografie, sygn. Fot. 16652 I.
 [Wypoczynek nad Bałtykiem], 8 fotografii, sygn. Fot. 16658 I.
Złote Piaski, IX 1962, 62 fotografie, sygn. Fot. 16669 I.

Źródła (archiwalia i rękopisy)

Archiwum Państwowe w Rzeszowie. Oddział w Sanoku. Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Bieczu. Księga urodzeń od 1898–1907, sygn. 60/1117/0/-/3.
 Archiwum Zakładowe Biblioteki Śląskiej. Akta osobowe. Mayer Józef.
 Mayer Józef, *Dokumenty i materiały związane z karierą zawodową i działalnością naukową*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 2569 III.
 Mayer Józef, *Dokumenty i materiały związane z życiem i działalnością naukową*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 2159 IV.

Artykuły podróżnicze Józefa Mayera

Mayer Józef, *1400-lecie świątyni Mądrości Bożej*, „Tygodnik Ilustrowany” 1938, nr 52, s. 1002–1004.
 Mayer Józef, *Aładża. Skalny klasztor nad Czarnym Morzem z pierwszych wieków chrześcijaństwa*, „Ruch Słowiański” 1938, nr 2, s. 21–25; nr 3, s. 41–45.
 Mayer Józef, *Azory – wyspa ananasów i gejzerów*, „Dziennik Polski” 1937, nr 264, s. 6–7; nr 265, s. 6.
 Mayer Józef, *Bergen – miasto deszczu*, „Dziennik Polski” 1939, nr 13, s. 6; nr 14, s. 6; nr 17, s. 6; nr 18, s. 6–7.
 Mayer Józef, *Dom Marszałka*, „Dziennik Polski” 1937, nr 250, s. 8.
 Mayer Józef, *„Fiołki św. Finy”*, „Dziennik Polski” 1938, nr 72, s. 10.

- Mayer Józef, *Huculska chata sprzed stu lat*, „Dziennik Polski” 1936, nr 269, s. 15–16.
- Mayer Józef, *Kolorowe wyścigi (Obchód „Palio” w Sienie)*, „Dziennik Polski” 1937, nr 119, s. 17–18.
- Mayer Józef, *Listy z Rumunii*, „Dziennik Polski” 1938, nr 270, s. 6–7; nr 271, s. 6–7; nr 274, s. 6–7; nr 275, s. 6–7; nr 276, s. 6–7; nr 277, s. 6–7; nr 278, s. 6–7; nr 281, s. 6–7.
- Mayer Józef, *Mauzoleum królewskiego serca (w rocznicę śmierci królowej Marii rumuńskiej)*, „Tygodnik Ilustrowany” 1939, nr 31, s. 593–595.
- Mayer Józef, *Na Atlantyku*, „Dziennik Polski” 1937, nr 236, s. 7.
- Mayer Józef, *Na polskiej Saharze*, „Dziennik Polski” 1938, nr 174, s. 10.
- Mayer Józef, *Na ścieżce św. Pawła*, „Dziennik Polski” 1938, nr 188, s. 10.
- Mayer Józef, *Na tureckim cmentarzu*, „Dziennik Polski” 1937, nr 300, s. 9.
- Mayer Józef, *Na zamku i u grobu Hamleta*, „Tygodnik Ilustrowany” 1939, nr 18, s. 343–344.
- Mayer Józef, *Nad grobem Hamleta*, „Dziennik Polski” 1936, nr 304, s. 15–16.
- Mayer Józef, *Najbarwniejsze wyścigi świata*, „Tygodnik Ilustrowany” 1939, nr 34, s. 661–663.
- Mayer Józef, *Ogień nad Bosforem*, „Dziennik Polski” 1936, nr 226, s. 16.
- Mayer Józef, *Pod znakiem Windsoru*, „Dziennik Polski” 1937, nr 290, s. 7; nr 291, s. 7; nr 292, s. 7; nr 293, s. 6; nr 295, s. 7; nr 296, s. 8.
- Mayer Józef, *Polski dom nad Czarnym Morzem*, „Dziennik Polski” 1936, nr 213, s. 18–19.
- Mayer Józef, *Przez Kanał Kiloński*, „Dziennik Polski” 1937, nr 232, s. 6, nr 233, s. 6.
- Mayer Józef, *San Gimignano – miasto rodzinne Kallimacha*, „Tygodnik Ilustrowany” 1938, nr 25, s. 465–467.
- Mayer Józef, *Siena – miasto Matki Boskiej*, „Dziennik Polski” 1935, nr 4, s. II–III.
- Mayer Józef, *„Stopka św. Katarzyny” w Sienie*, „Dziennik Polski” 1938, nr 119, s. 10–11.
- Mayer Józef, *Świątynia Mądrości Bożej*, „Dziennik Polski” 1937, nr 3, s. 18–19.
- Mayer Józef, *Tam, gdzie kończy się Europa...*, „Dziennik Polski” 1936, nr 150, s. V.
- Mayer Józef, *Trójkąt Królewski (Frederiksborg, Fredensborg, Kronborg)*, „Dziennik Polski” 1938, nr 100, s. 10.
- Mayer Józef, *U grobu Władysława Warneńczyka*, „Ruch Słowiański” 1937, nr 1, s. 1–7; nr 3, s. 45–48.
- Mayer Józef, *W czerwonym i zielonym Marokku*, „Dziennik Polski” 1937, nr 246, s. 7; nr 247, s. 6.
- Mayer Józef, *W Domu Marszałka na Maderze*, „Tygodnik Ilustrowany” 1939, nr 20, s. 381–382.
- Mayer Józef, *W głębi fiordu i u stóp lodowca*, „Dziennik Polski” 1937, nr 174, s. 15–16.
- Mayer Józef, *W katedrze św. Olafa w Nidaros*, „Dziennik Polski” 1938, nr 9, s. 9.
- Mayer Józef, *W kopule florenckiej katedry*, „Dziennik Polski” 1937, nr 223, s. 15–16.
- Mayer Józef, *W kościele Wikingów*, „Dziennik Polski” 1936, nr 102, s. I–II.

- Mayer Józef, *W mieście średniowiecznych drapaczy chmur (San Gimignano)*, „Dziennik Polski” 1936, nr 75, s. [9–10].
- Mayer Józef, *W twierdzy Chocimskiej*, „Dziennik Polski” 1938, nr 209, s. 11.
- Mayer Józef, *W zamkach i klasztorach Portugalii*, „Dziennik Polski” 1937, nr 258, s. 16–17.
- Mayer Józef, *Wśród pomników Kopenhagi*, „Dziennik Polski” 1938, nr 112, s. 10–11.
- Mayer Józef, *Wysowa – uboga krewna Krynicy*, „Dziennik Polski” 1937, nr 209, s. 16–18.

Opracowania i źródła drukowane

- Centkiewicz Czesław (1934), *Wyspa mgieł i wichrów. Pierwsza Polska Ekspedycja Narodowa Roku Polarne go 1932/33*, Warszawa: Towarzystwo wydawnicze „Rój”.
- Czołowski Aleksander (1931), *Polskie morze i Gdańsk w grafice i w literaturze XVI–XX wieku. Przewodnik po wystawie urządzonej staraniem Muzeum Narodowego im. Króla Jana III, Lwow. Komitetu Floty Narodowej i Lwow. oddziału Ligi Morskiej i Kolonialnej*, Lwów: Drukarnia Artura Goldmana.
- Gumuła Urszula (1993), *Prace naukowe profesora Józefa Mayera*, „Książnica Śląska”, t. 25, s. 109–114.
- Kelles-Krauz Janina (1972), *Janina Berger-Mayerowa (1900–1971)*, „Roczniki Biblioteczne”, R. 16, z. 1/2, s. 391–395.
- Lista pasażerów okrętu Polonia. Wycieczka na Fjordy Norwegji w dniach od 3 lipca do 18 lipca 1933 roku* (1933), [Gdynia]: Polskie Transatlantyckie Towarzystwo Okrętowe spółka Akcyjna.
- Mayer Józef (1986), *Berger-Mayerowa Janina Kazimiera (4 XII 1900 Lwów–24 V 1971 Katowice)*, [w:] *Słownik pracowników książki polskiej. Suplement*, Warszawa, Łódź: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 19–20.
- Mayer Józef (1938), *Wakacje w Rumunii*, Lwów 1938.
- Mayer Józef, Szewczyk Wilhelm (1987), *W kręgu Domana Wielucha*, Katowice: Wojewódzka Biblioteka Publiczna.
- Musioł Danuta (1993), *Profesora Józefa Mayera curriculum vitae*, „Książnica Śląska”, t. 25, s. 104–108.
- Nitsche Irena (1993), *Doc. dr Józef Mayer*, „Śląskie Miscellanea”, t. 5, s. 9–28.
- Pawłowicz Weronika (2023), *Janina Berger-Mayerowa*, [w:] *Kresowianie na Śląsku do 1945 roku. Leksykon*, t. 1, pod red. K. Kleszcza i M. Kalczyńskiej, Opole: Instytut Śląski, s. 37–39.
- Pawłowicz Weronika (2021) *Janina Berger-Mayerowa (1900–1971) i Józef Mayer (1902–1996)*, [w:] *Bibliotekarze i pracownicy książki województwa śląskiego*, red. M. Kycler, J. Sadowska, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe i Edukacyjne SBP, s. 56–62.
- Pawłowicz Weronika (2023), *Naukowiec, bibliotekarz, podróżnik. Józef Mayer (1902–1996)*, [w:] *Między Kresami Wschodnimi a Śląskiem. Biografie nieba-*

- nalne, pod red. nauk. J. Lusek, Bytom: Muzeum Górnośląskie w Bytomiu, s. 243–271.
- Pawłowicz Weronika (2023), *Józef Jan Mayer*, [w:] *Kresowanie na Śląsku do 1945 roku. Leksykon*, t. 1, pod red. K. Kleszcza i M. Kalczyńskiej, Opole: Instytut Śląski, s. 217–219.
- Polskie Transatlantyckie Towarzystwo Okrętowe (1932), *Letnia podróż po Morzu Północnem okrętem „Polonia” (15.000 tonn) bez paszportów i zagranicznych wiz!*, [Warszawa]: Zakład Graficzny „Pionier”.
- Program wykładów oraz skład Uniwersytetu w roku akad. 1932/33* (1932), Lwów: Nakładem Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie.
- Rechowicz Henryk (2012), *Józef Mayer*, [w:] tegoż, *Suum cuique. W dziewięćdziesięciolecie. Sylwetki pracowników Biblioteki Śląskiej*, Katowice: [Biblioteka Śląska], s. 69–81.
- Skład Uniwersytetu w roku akademickim 1935/36* (1935), Lwów: Nakładem Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie.
- Skóra Magdalena (2004), *Profesora Józefa Mayera „Nieznane Estreicherowi”*, [w:] *Ślascy uczeni. O tych co odeszli*, cz. 1, red. J. Malicki, J. Śliwiok, M. Skóra, Katowice: Biblioteka Śląska w Katowicach, Górnośląskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk im. Walentego Roździeńskiego w Katowicach, s. 91–107.
- Stankiewicz Mamert (cop. 2007), *Z floty carskiej do polskiej*, wyd. 2, Warszawa: Iskry.
- Starnawski Jerzy (2000), *Józef Mayer (1902–1996)*, [w:] tegoż, *Ludzie książki*, Częstochowa: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, s. 200–208.
- Zakrzewski Władysław, Koselnik Bolesław, Dąbrowska Helena (1933), *Gdynia i wybrzeże. Przewodnik ilustrowany z 2 mapkami*, Warszawa: Nakładem Ligi Morskiej i Kolonialnej.
- Sprawozdanie Biblioteki Uniwersyteckiej we Lwowie za czas od 1 kwietnia 1928 do 31 marca 1929* (1930), Lwów: Nakładem Uniwersytetu Jana Kazimierza.
- V. Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum w Gorlicach za rok szkolny 1918/19* (1919), Gorlice: Nakładem Funduszu Naukowego.
- Sprawozdanie Dyrektora Śląskiej Biblioteki Publicznej imienia Józefa Piłsudskiego z działalności Biblioteki w roku 1937* (1938), [Katowice].
- Zagórowski Zygmunt (1926), *Spis nauczycieli szkół wyższych, średnich, zawodowych, seminarjów nauczycielskich oraz wykaz zakładów naukowych i władz szkolnych, rocznik II*, Warszawa, Lwów: Książnica Atlas.
- Zjazd okręgowy 1937* (1937), Lwów: Liga Morska i Kolonialna. Oddział Lwowski.

***The Tourist Passions of Dr. Józef Mayer (1902–1996)
in his journalistic works and photographs***

Summary

In 2023, the Silesian Library purchased 440 photographs from the collection of Józef Mayer, a distinguished employee of this institution. He was a researcher, literary scholar and bibliographer, academic teacher, author of numerous articles and studies, but also a bibliophile and lover of theater and ballet. The pictures, taken mainly in the interwar years, are a prove of his other out-of-work passions: tourism and photography. The article recalls the figure of Józef Mayer and discusses his fascinating journeys, colorfully described in reports published in the interwar press and documented in black-and-white photographs.

Keywords

Tourism, photography, travel reports, Silesian Library, Józef Mayer, SS “Polonia”

***Touristische Leidenschaften von Dr. Józef Mayer (1902–1996)
in seinen journalistischen Arbeiten und Fotografien***

Zusammenfassung

Im Jahr 2023 erwarb die Schlesische Bibliothek eine umfangreiche, 440 Einheiten umfassende Fotosammlung von Józef Mayer, einem angesehenen Mitarbeiter der Kattowitzer Bücherei. Er war ein erfahrener Wissenschaftler, Literatur- und Bibliograph, akademischer Lehrer, Autor zahlreicher Artikel und Studien, aber auch ein Bibliophiler und Theater- und Ballett Liebhaber. Die überwiegend in der Zwischenkriegszeit entstandenen Aufnahmen dokumentieren zwei seiner außerberuflichen Leidenschaften: Tourismus und Fotografie. Der Artikel erinnert an die Figur von Józef Mayer und bespricht seine faszinierenden Reisen, die in Reportagen der Zwischenkriegspresse anschaulich beschrieben und mit Schwarz-Weiß-Aufnahmen dokumentiert werden.

Schlüsselwörter

Tourismus, Fotografie, Reiseberichte, Schlesische Bibliothek, Józef Mayer, SS „Polonia”

Rozstrzygnięcie konkursu „Literatura i geografia”

Konkurs „Literatura i geografia” miał ogromne powodzenie, wyrażające się pożądaną jak na dość trudne zadanie, ilością 193 odpowiedzi.

Za najlepsze zarówno ze względu na opracowanie literackie, jak i na ilość ukrytych nazw (200 na 250 słów tekstu) redakcja uznała rozwiązanie dr. Józefa Mayera ze Lwowa, które zamieszczamy poniżej, przyznając autorowi I nagrodę w wysokości zł. 100.—.

II nagrodę w wysokości zł. 50.— otrzymuje p. Janina Dzianni we Lwowie, Kochanowskiego 14.

III nagrodę w wysokości zł. 25.— otrzymuje p. Roman Gryglaszewski w Warszawie, Ludwiki 6/59.

Nagrody książkowe otrzymują za najlepsze skości rozwiązania:

IV — p. Marian Madeyski w Toruniu, Grudziądzka 65/6.

V — p. Leon Wróblewski w Warszawie, Mokotowska 57/4.

VI — p. Halina Scholzowa w Warszawie, Marszałkowska 9/11.

VII — p. Łucja Ziolkowska w Warszawie, Bągata 8.

VIII — p. Eliza Weissand w Warszawie, Brzeska 5/21.

IX — p. Zofia Kwiatkowska w Jaszczach, osada Rudniki Las.

X — p. Janina Dziwiońska w Warszawie, Brzeska 5/21.

XI — p. Edwarda Liberman w Sosnowcu, Wspólna 4.

XII — p. Andrzej Wilanowski we Włocławku, Orla 9/14.

Oto praca uwieczniona I nagrodą:

...Widok ze szczytu góry obejmował widnokrąg po dalekie rubieże, po kraniec horyzontu. Oko zdawało się biec z rozkoszą, w podziwie, po górach zielonych, słonecznych dolinach i białych wioskach, tak malowniczo ułożonych. Chataki i chałupki wyglądały jak zabawka, jak dziecinne wspomnienie. Równy dzielony łany pól, kołysane lekkimi smugami wiatru, bogate w płony, miały w sobie spokój i urok podgórskiego krajobrazu.

Po drugiej stronie wzgórze niespodziewanie się zniżało bardzo nagle, by w ostrych uskawkach opaść ku równinie wąskiej koryta rzeki. Pochylił stok i gęstwa głazów — skały, kamienie, ciężkie zwisy ziemi — nakoniec ostre, wydarte do cna z gliny i piasków korzenie drzew i czarny kikut potworów z bajki grożące — tworzą leśne gąszcz. Niewyraźna ponura ścieżka znika jeszcze wśród cienia i błota. Często niewidoczny w ostrobie kikut korzenia wystaje na wierzchu, niejako ze żmijowiska. Istne to siedlisko niedobrych duchów.

Dwa światy: tamta część — wesoła, sama niejako radość; tu — czarna przepaść, pustkowie.

Za górzystym wznieśnieniem — puszcza. Dzieli nas rzeka graniczna: nowa, srebrna, wodna granica.

Bystre wody nie cichnące ani na chwilę, opływały wokół ciemne obszary puszczy, kierując się wśród borów ku czekającym na nie cichym jeziorom. Zaraz za brzegiem leżały bory, sławne z polowań — stara królewicza, kędy niejeden z Piastów żubra czekanem lub oszczepem tura o ziem celnie walił. Królewski las — dziedziina przebudzonego życia. Czarne podziemie — nieme, żyjące w ciemni kiru, w wieczności mroków, tętniło niem równie silnie jak i powierzchnia ziemi — zielona, wenna, pachnąca. Wyssokie pnie wystreliły w ramiona-konary szerokie, w cienkie gałązki bogate w zieleń, łącząc ze sobą czarownicę ziemię i niebo.

Spis nazw (w nawiasach podano nazwy powiatów i objaśnienia)

Widok (Grójec), Szczyt (Kutno), Góry (Białystok), Ob (rzeka na Syberji), Widno (Chojnice), Okrag (Lipno), Krag (Starogard), Dale (Miechów), Dalekie (Lida), Rubież

(Brasław), Kra (Brześć), Kraniec (Szubiel), Oko (Gostynin), Wał (Raw), Biecz (Gorlice), Rozkosz (Chelm), Dziwie (Włocławek), Pogór (Prużany), Góra (Suwałki), Zielony (Dubno), Stone (Włocławek), Dolin (Stolin), Dolina (Dolina), Białe (Lublin), Wioska (Tomaszów), Mały (Świeciany), Chatki (Kobryń), Chałupki (Kielce), Wygladały (Radzymin), Zabawka (Łomża), Dziecinne (Białystok), Wspomnienie (Łask), Równy (Lubomł), Zielone (Grodno), Łany (Jędrzejów), Półko (Kalisz), Łysa (Podhajce), San (rzeka), Lekkie (Świeciany), Smuga (Brześć), Bogate (Przasnysz), Płony (Starogard), Miałe (przyst. kol. Czarnków), Pokój (Radzymin), Ur (starożytne miasto w Azji), Rok (Zawiercie), Podgórze (Konin), Górski (Toruń), Górskie (Bielski), Kraj (Luniniec), Raj (Stopnica), Obrą (Krotoszyn), Stronie (Limanowa), Wzgórze (Lublin), Dziewa (Inowrocław), Niż (Stonim), Iza (Wilejka), Żaloba (Świeciany), Bar (Ukraina), Nagleby (Czortków), Strych (Garwolin), Usko (Brześć), Kurów (Sandomierz), Niniew (Kalisz), Wąs (Lubawa), Koryta (Łęczycza), Ryta (Kowel), Rzeki (Białystok), Chyły (Nisko), Stok (Puławy), Stoki (Suwałki), Gęstwa (Kępno), Głaz (Wieluń), Głazów (Kutno), Kał (Brzeziny), Kały (Kutno), Skały (Opatów), Kamieniec (Sandomierz), Ciężkie (Łuków), Wisy (Końskie), Ziemin (Kościan), Koniec (Włocławek), Ostre (Żywiec), Wydarte (Kępno), Cna (Luniniec), Gliny (Biłgoraj), Piasków (Kostopol), Korzenie (Baranowicz), Drzewicz (Łowicz), Czarny (Brasław), Kuty (Kosów), Potworów (Radom), Bajki (Stonim), Leśne (Kutno), Gąszcze (Wieluń), Wyr (Piotrków), Nur (Ostrów), Ponura (Białystok), Ścieżka (Grodno), Nikaie (Świeciany), Cienia (Kalisz), Błota (Siemradz), Czestoniew (Grójec), Ostep (Lida), Kutkorz (Złoczów), Staje (Lida), Wierzenie (Dziśna), Zmijowiska (Puławy), Ist (Sarny), Siedlisko (Wysokie Mazowieckie), Konie (Grójec), Dobry (Brześć), Duchów (Mińsk Mazowiecki), Światy (Mielec), Tamta Część (Sokołów), Wesoła (Kielce), Samani (Świeciany), Radość (Warszawa), Tucza (Nieśwież), Czarna (Kielce), Przepaść (Opatów), Pustkowie (Starogard), Zagórze (Sanok), Zniesienie (Łwów), Puszcza (Piotrków), Dzielin (Przasnysz), Zielen (Pińsk), Rzeka (Olkusz), Graniczna (Puławy), Nowa (Białystok), Srebrna (Łomża), Wodna (Chrzanów), Granica (Sochaczew), Wody (Biłgoraj), Wodnie (Siedlce), Nieci (Kowel), Anin (Warszawa), Pły (Świecie), Wały (Łęczycza), Okół (Iłża), Kół (Drohożyn), Ciemne (Radzymin), Obszar (Żywiec), Obszary (Rybnik), Puszczyki (Włocławek), Śródborów (Warszawa), Borów (Lublin), Rów (Rybnik), Kuczek (Nieśawa), Czekaj (Jędrzejów), Naniec (pow. mski), Jezioro (Częstochowa), Zaraz (Stopnica), Zabrzeg (Pszczyna), Brzeg (Raw), Brzegi (Jędrzejów), Bor (Lida), Bory (Brasław), Borysław (Drohobycz), Sławne (Kobryń), Polowa (Dubno), Stara (Końskie), Króle (Łomża), Królewicza (Warszawa), Piast (Łuck), Piastów (Radom), Zubracze (Lesko), Lubosz (Międzybóże), Oszczep (Włocławek), Tur (Stopnica), Ziemie (Dziśna), Królewski Las (Grójec), Las (Żywiec), Dziedzina (Brasław), Bujne (Nowy Sącz), Czarne (Suwałki), Podzie (Lida), Podziemie (Kobryń), Ciemniki (Świecie), Wieczno (jezioro między Chelną a Wąbrzeźnem), Mroków (Garwolin), Łonie (Przemysły), Równie (Nowy Sącz), Jaki (Szczuczyn), Wierzczenia (Kalisz), Zielona (Miechów), Wonna (Lubawa), Pach (Maków w woj. warszawski), Wyssokie (Angustów), Pnie (Grójec), Pniewy (Szamotuły), Ramiona (Przasnysz), Konary (Sandomierz), Szerokie (Hrubieszów), Cienkie (Jarosław), Gałązki (Łomża), Bogate (Przasnysz), Zieleń (Wąbrzeźno), Sobacz (Kościerzyna), Niebo (Końskie).

Brzmienie nazw podano według „Skorowidza miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej... Opracował Komitet Redakcyjny pod kierunkiem Tadeusza Bystrzyckiego (Przemyśl — Warszawa, Książnica Naukowa, 1933)”.

Opowiadanie na konkurs „Literatura i geografia”



J. Mayer na tarasie pensjonatu
w Mikuliczynie

W drodze z Tatarowa
do Worochty.
Maria Mayerówna



Na połoninach
Hryniawy

Jaremcze



Kąpiel w Rybnicy
przy wodospadzie Huk

J. Mayer na szczycie
Jawornika



Na plaży w Dębках



J. Mayer

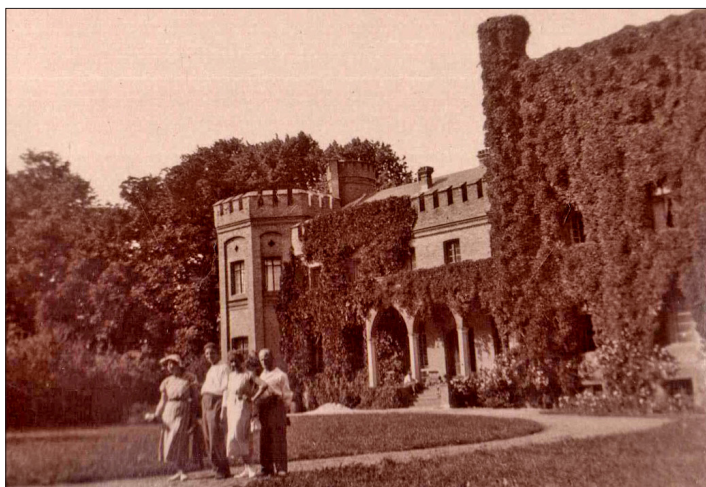


Maria Mayerówna





Na moło w Helu



Rzucewo



Na łódce

Florencja



W gościnie u p. Billom



Ponte Vecchio



Galeria Uffizi i Palazzi Vecchio

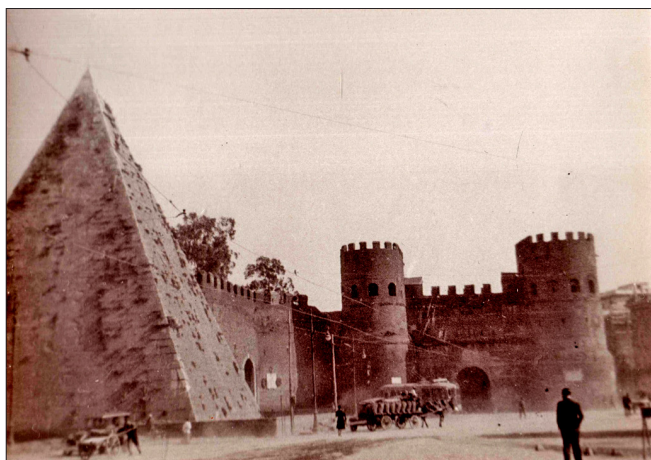
Rzym

Plac św. Piotra
i Pałac papieski



Forum Romanum

Piramida Caiusa
Caestiusa i Porta
S. Paolo fuori le mura



San Gimignano

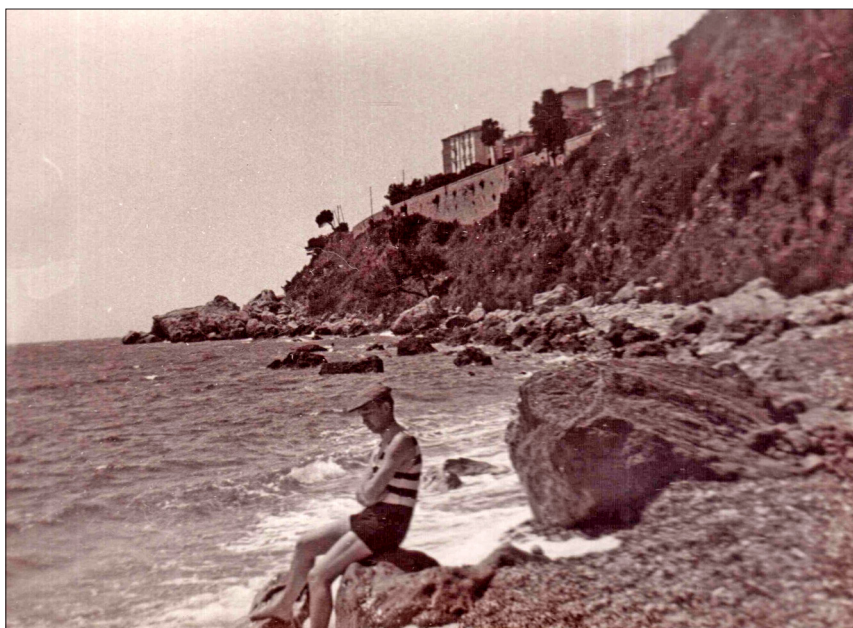


Bologna

Wenecja



Lazurowe Wybrzeże



J. Mayer w Roquebrune



Cannes. Plage des Enfants. Z lewej strony J. Mayer

Lazurowe Wybrzeże



J. Mayer przed kasynem w Monte Carlo

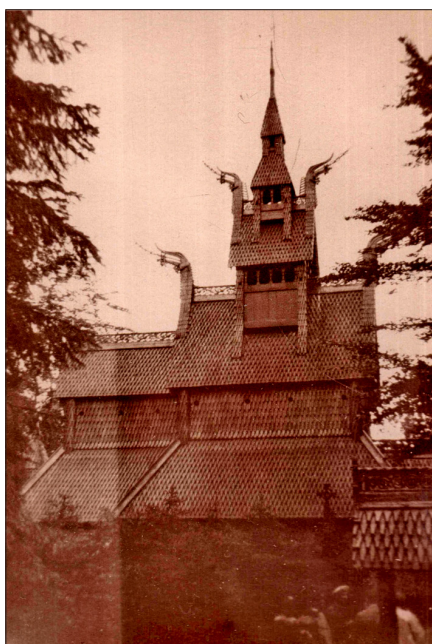


Monte Carlo. Kościół św. Dewoty



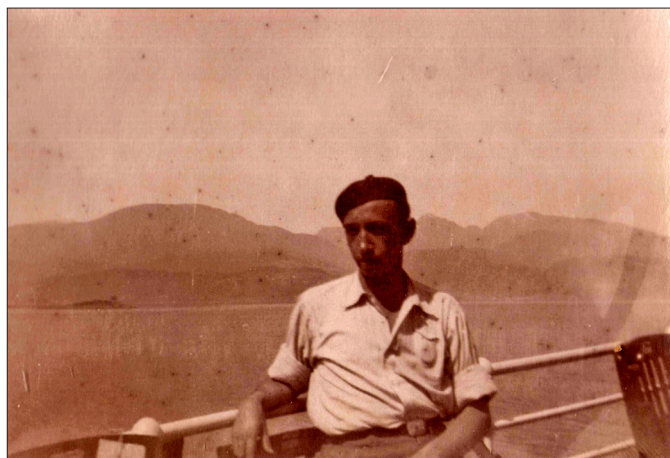
Kopenhaga
Chrstiansborg

Trondheim Nidaros



Stavekirke w Fandord obok Bergen

Na pokładzie „Polonii”



„Polonia”

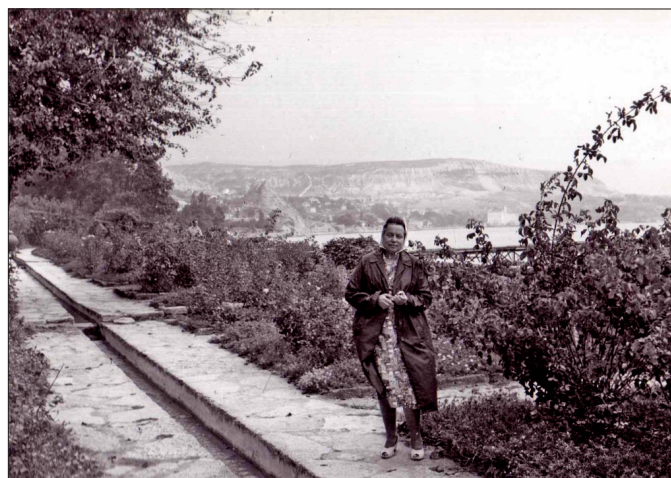


Nordkapp



Wręczenie dyplomu kapitanowi M. Stankiewiczowi

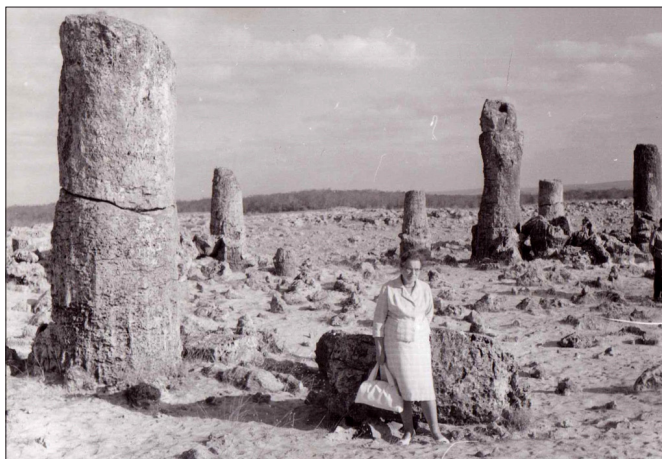
Złote Piaski.
J. Berger-Mayerowa
na tarasie hotelu
„Morska Gwiazda”



Balcic.
J. Berger-Mayerowa
w ogrodach
Królowej Marii

Stare domy tureckie
w Neseber





J. Berger-Mayerowa
w Kamiennym Lesie
koło Warny

Katedra patriarchalna
w Bukareszcie



J. Berger-Mayerowa
przed kasynem
w Konstancy

